

Sygn. akt I ACa 186/17

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Dnia 14 czerwca 2018 r.**

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie następującym:

Przewodniczący: SSA Dorota Markiewicz

Sędziowie: SA Beata Byszewska (spr.)

SA Katarzyna Jakubowska - Pogorzelska

Protokolant: sekr. sądowy Marta Puszkarska

po rozpoznaniu w dniu 7 czerwca 2018 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa M. A. i J. M.

przeciwko (...) spółce akcyjnej z siedzibą w W. i (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji powodów

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 7 września 2016 r., sygn. akt XXIV C 514/15

**I. oddala apelację;**

**II. zasądza od M. A. na rzecz (...) spółki akcyjnej z siedzibą w (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W. kwoty po 4590 zł (cztery tysiące pięćset dziewięćdziesiąt złotych) oraz od J. M. na rzecz (...) spółki akcyjnej z siedzibą w W. i (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W. kwoty po 3240 zł (trzy tysiące dwieście czterdzieści złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.**

Katarzyna Jakubowska – Pogorzelska Dorota Markiewicz Beata Byszewska

Sygn. akt I ACa 186/17

## UZASADNIENIE

Pozwem z 29 maja 2015 roku, skierowanym przeciwko (...) SA w W. i (...) sp. z o.o. w W., M. A. i J. M. wnieśli o:

1. nakazanie (...) SA zaprzestania naruszania dóbr osobistych powodów w programach telewizyjnych, których nadawcą jest (...) SA, a także na portalach administrowanych przez (...) SA, poprzez zakazanie publikowania nieprawdziwych lub nieścisłych informacji przesądzających bądź sugerujących, jakoby powodowie byli odpowiedzialni za mobbing wobec podległych im pracowników Ministerstwa Zdrowia, a także nakazanie pozwanej

zaprzestania wykorzystywania zabiegów mających na celu wzbudzenie wśród widzów i czytelników przekonania o prawdziwości wyżej wymienionej informacji, w szczególności przez tytuły, układ tekstu, czy zdjęcia;

2. nakazanie (...) sp. z o.o. zaprzestania naruszania dóbr osobistych powodów w programach telewizyjnych, których nadawcą jest (...) sp. z o.o., poprzez zakazanie publikowania nieprawdziwych lub nieścisłych informacji przesądających bądź sugerujących, jakoby powodowie byli odpowiedzialni za mobbing wobec podległych im pracowników Ministerstwa Zdrowia, a także nakazanie pozwanej zaprzestania wykorzystywania zabiegów mających na celu wzbudzenie wśród widzów i czytelników przekonania o prawdziwości wyżej wymienionej informacji, w szczególności przez tytuły, układ tekstu, czy zdjęcia;

3. nakazanie (...) SA trwałego usunięcia, nie później niż w terminie 2 dni od dnia uprawomocnienia się wyroku w sprawie, z serwisów internetowych administrowanych przez (...) SA następujących publikacji wraz z zamieszczonymi w nich materiałami filmowymi: (...) (...), (...), (...), (...).(...),(...),(...);

4. nakazanie (...) SA wyemitowania w programie telewizyjnym (...), w terminie 14 dni od uprawomocnienia się wyroku w sprawie, treści przeprosin w środku kadru, czarną, pogrubioną czcionką (...), o rozmiarze czytelnym dla przeciętnego widza, na białym tle z co najmniej pojedynczą interlinią, zgodnie z programem (...), przed i po emisji premierowego (tj. nie powtórce), odcinka programu „Uwaga!” oraz równocześnie odczytanie treści przeprosin przez profesjonalnego lektora, w sposób płynny i zrozumiały, uwzględniający interpunkcję zawartą w tekście, na poziomie głośności odpowiadającym głośności poprzedzającej go audycji w taki sposób, aby oświadczenia nie oddzielały od samego programu żadne inne audycje, w tym sponsorskie i reklamowe, bez zastosowania jakichkolwiek zabiegów umniejszających jego znaczenie, rangę i powagę, przeprosin o następującej treści: „Przeprosiny. Spółka (...) S.A. przeprasza Pana M. A. za opublikowanie szeregu nieprawdziwych i nieścisłych informacji przesądających o rzekomym mobbowaniu przez niego pracowników zatrudnionych w Ministerstwie Zdrowia.

Powyższe informacje nie zostały potwierdzone żadnym orzeczeniem sądu lub jakiegokolwiek innego organu, a jedyne postępowanie w sprawie rzekomego mobbingu w Ministerstwie Zdrowia toczyło się w chwili publikacji w I instancji i nie dotyczyło bezpośrednio Pana M. A.. Źródła informacji w ramach wyemitowanych w stacji (...) audycji (...) na ten temat były jednostronne, a publikacja tych wiadomości dokonana została z naruszeniem zasad staranności i rzetelności dziennikarskiej. Niniejsze przeprosiny zostały opublikowane w wyniku przegrania przez wydawcę procesu sądowego. Bardzo przepraszamy za zaistniałą sytuację. (...) S.A.”;

5. nakazanie (...) SA wyemitowania w programie telewizyjnym (...) w terminie 14 dni od dnia uprawomocnienia się wyroku w sprawie, w dniach wykonania punktu 4. petitum, zapowiedzi przeprosin w środku kadru czarną, pogrubioną czcionką (...) o rozmiarze czytelnym dla przeciętnego widza, na białym tle, z co najmniej pojedynczą interlinią, zgodnie z programem (...), po emisji premierowego (tj. nie powtórce) odcinka programu (...) oraz równoczesne odczytanie tekstu przeprosin przez profesjonalnego lektora, w sposób płynny i zrozumiały, uwzględniający interpunkcje zawartą w tekście, na poziomie głośności odpowiadającym głośności poprzedzającej go audycji w taki sposób, aby oświadczenia nie oddzielały od samego programu żadne inne audycje, w tym sponsorskie i reklamowe, bez zastosowania jakichkolwiek zabiegów umniejszających jego znaczenie, rangę i powagę, przeprosin o następującej treści: „Przeprosiny. Przed i po dzisiejszej emisji programu (...) wyemitowane zostaną przez spółkę (...) S.A. przeprosiny dotyczące naruszenia dóbr osobistych Pana M. A. dokonanych w audycjach programu (...).”;

6. nakazanie (...) SA opublikowania, w terminie 3 dni od uprawomocnienia się wyroku w sprawie, na głównej stronie internetowej serwisu(...), czarną, pogrubioną czcionką (...) na białym tle, z co najmniej pojedynczą interlinią, zgodnie z programem (...), w ramce o rozmiarze nie mniejszym niż 900x500 pikseli (px), w górnej części wyżej wymienionej strony, bez zastosowania jakichkolwiek zabiegów umniejszających znaczenie, rangę i powagę tekstu przeprosin, niezwłocznie po otwarciu strony internetowej, oraz utrzymania na niej przez 60 dni od dnia opublikowania, przeprosin o następującej treści: „Przeprosiny. Spółka (...) S.A. przeprasza Pana M. A. za opublikowanie szeregu nieprawdziwych i nieścisłych informacji przesądających o rzekomym mobbowaniu przez niego pracowników zatrudnionych w Ministerstwie Zdrowia. Powyższe informacje nie zostały potwierdzone żadnym orzeczeniem sądu lub jakiegokolwiek

innego organu, a jedyne postępowanie w sprawie rzekomego mobbingu w Ministerstwie Zdrowia toczyło się w chwili publikacji w I instancji i nie dotyczyło bezpośrednio Pana M. A.. Źródła informacji w ramach wyemitowanych w stacji (...) audycji (...) na ten temat były jednostronne, a publikacja tych wiadomości dokonana została z naruszeniem zasad staranności i rzetelności dziennikarskiej. Niniejsze przeprosiny zostały opublikowane w wyniku przegrania przez wydawcę procesu sądowego. Bardzo przepraszamy za zaistniałą sytuację. (...) S.A.”;

7. nakazanie (...) sp. z o.o. wyemitowania w programie telewizyjnym (...), w terminie 14 dni od uprawomocnienia się wyroku w sprawie, treści przeprosin w środku kadru, czarną, pogrubioną czcionką (...), o rozmiarze czytelnym dla przeciętnego widza, na białym tle z co najmniej pojedynczą interlinią, zgodnie z programem (...), przed i po emisji premierowego (tj. nie powtórce), odcinka programu (...) oraz równoczesne odczytanie treści przeprosin przez profesjonalnego lektora, w sposób płynny i zrozumiały, uwzględniający interpunkcję zawartą w tekście, na poziomie głośności odpowiadającym głośności poprzedzającej go audycji w taki sposób, aby oświadczenia nie oddzielały od samego programu żadne inne audycje, w tym sponsorskie i reklamowe, bez zastosowania jakichkolwiek zabiegów umniejszających jego znaczenie, rangę i powagę, przeprosin o następującej treści: „Przeprosiny. Spółka (...) sp. z o.o. przeprosza Pana M. A. za opublikowanie szeregu nieprawdziwych i nieścisłych informacji przesądających o rzekomym mobbowaniu przez niego pracowników zatrudnionych w Ministerstwie Zdrowia. Powyższe informacje nie zostały potwierdzone żadnym orzeczeniem sądu lub jakiegokolwiek innego organu, a jedyne postępowanie w sprawie rzekomego mobbingu w Ministerstwie Zdrowia toczyło się w chwili publikacji w I instancji i nie dotyczyło bezpośrednio Pana M. A.. Źródła informacji w ramach wyemitowanych w stacji (...) audycji(...) na ten temat były jednostronne, a publikacja tych wiadomości dokonana została z naruszeniem zasad staranności i rzetelności dziennikarskiej. Niniejsze przeprosiny zostały opublikowane w wyniku przegrania przez wydawcę procesu sądowego. Bardzo przepraszamy za zaistniałą sytuację. (...) sp. z o.o.”;

8. nakazanie (...) SA wyemitowania w programie telewizyjnym (...), w terminie 14 dni od uprawomocnienia się wyroku w sprawie, treści przeprosin w środku kadru, czarną, pogrubioną czcionką (...), o rozmiarze czytelnym dla przeciętnego widza, na białym tle z co najmniej pojedynczą interlinią, zgodnie z programem (...), przed i po emisji premierowego (tj. nie po powtórce), odcinka programu (...) oraz równocześnie odczytanie treści przeprosin przez profesjonalnego lektora, w sposób płynny i zrozumiały, uwzględniający interpunkcję zawartą w tekście, na poziomie głośności odpowiadającym głośności poprzedzającej go audycji w taki sposób, aby oświadczenia nie oddzielały od samego programu żadne inne audycje, w tym sponsorskie i reklamowe, bez zastosowania jakichkolwiek zabiegów umniejszających jego znaczenie, rangę i powagę, przeprosin o następującej treści: „Przeprosiny. Spółka (...) S.A. przeprosza Panią J. M. za opublikowanie szeregu nieprawdziwych i nieścisłych informacji przesądających o rzekomym mobbowaniu przez nią pracowników zatrudnionych w Ministerstwie Zdrowia.

Powyższe informacje nie zostały potwierdzone żadnym orzeczeniem sądu lub jakiegokolwiek innego organu, a jedyne postępowanie w sprawie rzekomego mobbingu w Ministerstwie Zdrowia toczyło się w chwili publikacji w I instancji i nie dotyczyło bezpośrednio Pani J. M.. Źródła informacji w ramach wyemitowanych w stacji (...) audycji (...) na ten temat były jednostronne, a publikacja tych wiadomości dokonana została z naruszeniem zasad staranności i rzetelności dziennikarskiej. Niniejsze przeprosiny zostały opublikowane w wyniku przegrania przez wydawcę procesu sądowego. Bardzo przepraszamy za zaistniałą sytuację. (...) S.A.”;

9. nakazanie (...) SA wyemitowania w programie telewizyjnym (...) w terminie 14 dni od dnia uprawomocnienia się wyroku w sprawie, w dniach wykonania punktu 8. petitum, zapowiedzi przeprosin, w środku kadru, czarną, pogrubioną czcionką (...)o rozmiarze czytelnym dla przeciętnego widza, na białym tle, z co najmniej pojedynczą interlinią, zgodnie z programem (...), po emisji premierowego (tj. nie powtórce) odcinka programu (...) oraz równoczesne odczytanie tekstu przeprosin przez profesjonalnego lektora, w sposób płynny i zrozumiały, uwzględniający interpunkcję zawartą w tekście, na poziomie głośności odpowiadającym głośności poprzedzającej go audycji w taki sposób, aby oświadczenia nie oddzielały od samego programu żadne inne audycje, w tym sponsorskie i reklamowe, bez zastosowania jakichkolwiek zabiegów umniejszających jego znaczenie, rangę i powagę, przeprosin o

następującej treści: „Przeprosiny. Przed i po dzisiejszej emisji programu (...) wyemitowane zostaną przez spółkę (...) S.A. przeprosiny dotyczące naruszenia dóbr osobistych Pani J. M. dokonanych w audycjach programu „Uwaga!”.”

10. nakazanie (...) SA opublikowania, w terminie 3 dni od uprawomocnienia się wyroku w sprawie, na głównej stronie internetowej serwisu (...), czarną, pogrubioną czcionką (...) 12 na białym tle, z co najmniej pojedynczą interlinią, zgodnie z programem (...), w ramce o rozmiarze nie mniejszym niż 900x500 pikseli (px), w górnej części wyżej wymienionej strony, bez zastosowania jakichkolwiek zabiegów umniejszających znaczenie, rangę i powagę tekstu przeprosin, niezwłocznie po otwarciu strony internetowej, oraz utrzymania na niej przez 60 dni od dnia opublikowania, przeprosin o następującej treści: „Przeprosiny. Spółka (...) S.A. przeprasza Panią J. M. za opublikowanie szeregu nieprawdziwych i nieścisłych informacji przesądzających o rzekomym mobbowaniu przez nią pracowników zatrudnionych w Ministerstwie Zdrowia. Powyższe informacje nie zostały potwierdzone żadnym orzeczeniem sądu lub jakiegokolwiek innego organu, a jedyne postępowanie w sprawie rzekomego mobbingu w Ministerstwie Zdrowia toczyło się w chwili publikacji w I instancji i nie dotyczyło bezpośrednio Pani J. M.. Źródła informacji w ramach wyemitowanych w stacji (...) audycji (...) na ten temat były jednostronne, a publikacja tych wiadomości dokonana została z naruszeniem zasad staranności i rzetelności dziennikarskiej. Niniejsze przeprosiny zostały opublikowane w wyniku przegrania przez wydawcę procesu sądowego. Bardzo przepraszamy za zaistniałą sytuację. (...) S.A.”;

11. nakazanie (...) sp. z o.o. wyemitowania w programie telewizyjnym (...), w terminie 14 dni od uprawomocnienia się wyroku w sprawie, treści przeprosin w środku kadru, czarną, pogrubioną czcionką (...), o rozmiarze czytelnym dla przeciętnego widza, na białym tle z co najmniej pojedynczą interlinią, zgodnie z programem (...), przed i po emisji premierowego (tj. nie powtórce), odcinka programu (...) oraz równoczesne odczytanie treści przeprosin przez profesjonalnego lektora, w sposób płynny i zrozumiały, uwzględniający interpunkcję zawartą w tekście, na poziomie głośności odpowiadającym głośności poprzedzającej go audycji w taki sposób, aby oświadczenia nie oddzielały od samego programu żadne inne audycje, w tym sponsorskie i reklamowe, bez zastosowania jakichkolwiek zabiegów umniejszających jego znaczenie, rangę i powagę, przeprosin o następującej treści: „Przeprosiny. Spółka (...) sp. z o.o. przeprasza Panią J. M. za opublikowanie szeregu nieprawdziwych i nieścisłych informacji przesądzających o rzekomym mobbowaniu przez nią pracowników zatrudnionych w Ministerstwie Zdrowia. Powyższe informacje nie zostały potwierdzone żadnym orzeczeniem sądu lub jakiegokolwiek innego organu, a jedyne postępowanie w sprawie rzekomego mobbingu w Ministerstwie Zdrowia toczyło się w chwili publikacji w I instancji i nie dotyczyło bezpośrednio Pani J. M.. Źródła informacji w ramach wyemitowanych w stacji (...) audycji (...) na ten temat były jednostronne, a publikacja tych wiadomości dokonana została z naruszeniem zasad staranności i rzetelności dziennikarskiej. Niniejsze przeprosiny zostały opublikowane w wyniku przegrania przez wydawcę procesu sądowego. Bardzo przepraszamy za zaistniałą sytuację. (...) sp. z o.o.”;

12. w przypadku niewykonania prawidłowo przez pozwanych czynności określonych w punktach 4, 5, 6 i 7 petitum pozwu, upoważnienie M. A. do publikacji, na koszt pozwanych, treści oświadczeń wskazanych w tych punktach w programie (...) w analogicznym czasie antenowym i na stronie (...)

13. w przypadku niewykonania prawidłowo przez pozwanych czynności określonych w punktach 8, 9, 10 i 11 petitum pozwu, upoważnienie J. M. do publikacji, na koszt pozwanych, treści oświadczeń wskazanych w tych punktach w programie (...) w analogicznym czasie antenowym i na stronie (...)

14. zasądzenie od (...) SA na rzecz M. A. kwoty 100.000 zł oraz na rzecz J. M. kwoty 25.000 zł tytułem zadośćuczynienia w związku z naruszeniem ich dóbr osobistych z ustawowymi odsetkami od dnia doręczenia pozwanemu odpisu pozwu;

15. zasądzenie od (...) sp. z o.o. na rzecz M. A. kwoty 100.000 zł oraz na rzecz J. M. kwoty 25.000 zł tytułem zadośćuczynienia w związku z naruszeniem ich dóbr osobistych z ustawowymi odsetkami od dnia doręczenia pozwanemu odpisu pozwu;

16. zasądzenie solidarnie od pozwanych na rzecz powodów zwrotu kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według złożonego spisu, ewentualnie według norm przepisanych.

W odpowiedzi na pozew (...) SA w W. (...) wniosła o oddalenie powództwa i zasądzenie kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa prawnego według norm przepisanych.

Pozwana (...) sp. z o.o. w W. (S.) również wniosła o oddalenie powództwa i zasądzenie kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa prawnego według norm przepisanych.

Wyrokiem z dnia 7 września 2016 r. Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił powództwo i zasądził od powodów na rzecz pozwanych koszty procesu.

Powyższy wyrok zapadł po dokonaniu przez Sąd Okręgowy następujących ustaleń faktycznych ustaleń faktycznych i rozważań prawnych:

M. A. przez kilkanaście lat pracował w Ministerstwie Zdrowia. Od 1 marca 2012 roku był najpierw zastępcą dyrektora (...) Ministerstwa Zdrowia, a następnie dyrektorem (...) Ministerstwa Zdrowia. Minister Zdrowia podjął 2 czerwca 2015 roku decyzję o zawieszeniu powoda w wykonywaniu obowiązków Dyrektora (...).

J. M. również od kilkunastu lat pracowała w Ministerstwie Zdrowia. Od lutego 2013 roku pełniła obowiązki zastępcy dyrektora Departamentu (...)

Wyrokiem z 8 marca 2013 roku, wydanym w sprawie VIII P 1276/12, z powództwa M. M. przeciwko Ministerstwu Zdrowia o uznanie wypowiedzenia za bezskuteczne, sprostowanie świadectwa pracy i zapłatę, Sąd Rejonowy dla Warszawy Śródmieścia w Warszawie oddalił powództwo. Postanowieniem z 4 lutego 2014 roku, wydanym w sprawie XXI Pa 539/13, Sąd Okręgowy w Warszawie umorzył postępowanie apelacyjne.

Zarządzeniem z 29 maja 2013 roku dyrektor generalny M. A. wprowadził w Ministerstwie Zdrowia Wewnętrzną Politykę Antymobbingową. Zgodnie z jej treścią postępowania w przedmiocie rozpatrywania zgłoszeń o mobbingu prowadzone były przez Komisję Antymobbingową. Jej skład był wyznaczany przez dyrektora(...). W okresie od listopada 2013 roku do stycznia 2015 roku przeprowadzono trzy postępowania antymobbingowe, wszystkie z inicjatywy dyrektora(...). W żadnym z postępowań Komisja nie stwierdziła zaistnienia działań.

W piśmie z 31 maja 2013 roku M. A. wypowiedział M. D. (1) Naczelnikowi Wydziału w Departamencie (...) warunki umowy o pracę w zakresie stanowiska oraz miejsca wykonywania pracy, z trzymiesięcznym okresem wypowiedzenia. Po upływie tego okresu, proponowanym stanowiskiem pracy miał być główny specjalista w Wydziale (...) i (...) w Departamencie (...).

W piśmie z 2 grudnia 2013 roku M. A. odmówił wyrażenia zgody J. D. na dofinansowanie opłaty za I rok aplikacji radcowskiej, motywując to brakiem upływu odpowiedniego okresu od wcześniejszego dofinansowania.

W pismach z 14 lutego 2014 roku, skierowanych do M. A. J. D. wskazała, że w związku z kolejnymi pomówieniami oraz nękaniami w miejscu pracy, obrażaniem jej i jej rodziny, naruszaniem dóbr osobistych i stosowaniem gróźb przekazuje sprawę do prokuratury.

21 lutego 2014 roku M. A. sporządził notatkę dotyczącą okoliczności przebiegu kontroli w (...) Oddziale Wojewódzkim (...). Załącznikami do przedmiotowego pisma były notatki sporządzone przez pracowników ministerstwa, którzy brali udział w kontroli, m.in. notatki służbowe sporządzone przez C. O., J. D. i K. I..

W piśmie z 28 marca 2014 roku M. A. zażądał przedstawienia przez J. D. harmonogramu zajęć w ramach aplikacji radcowskiej. Podkreślono, że wobec braku zgody na odbywanie aplikacji wyjście na zajęcia może mieć wyłącznie charakter zwolnienia z pracy bez zachowania prawa do wynagrodzenia.

W piśmie z 8 kwietnia 2014 roku M. A. wskazał, że w związku z przedstawieniem harmonogramu zajęć zobowiązuje J. D. do odpracowania 51 godzin i 15 minut czasu, w którym nie świadczyła ona pracy w związku z zajęciami na aplikacji radcowskiej.

Pismem z 6 czerwca 2014 roku M. A. ukarał A. P. upomnieniem w związku z niedopełnieniem obowiązku rzetelnego i sprawnego wykonywania zadań, polegającego na sporządzeniu pisma z błędną odpowiedzią, niedochowanie należytej staranności (błędna sygnatura pisma).

Pismem z 9 czerwca 2014 roku, stanowiącym odpowiedź na pismo J. D., Szef (...)wskazał, że analiza pisma oraz wyjaśnień nie wskazywała na naruszenie przez M. A. obowiązków członka korpusu służby cywilnej i nie dawała podstaw do podejmowania ewentualnych czynności dyscyplinarnych.

24 października 2014 roku M. A. złożył W. D. (1) oświadczenie o rozwiązaniu umowy o pracę z zachowaniem trzymiesięcznego okresu wypowiedzenia. Jako przyczynę wypowiedzenia wskazano m.in. brak przydatności do wykonywania pracy, nierzetelne i nieterminowe wykonywanie obowiązków, brak umiejętności interpersonalnych, brak samodzielności oraz jednostkowe przewinienia.

6 listopada 2014 roku zostało zorganizowane przez Dyrektora (...) M. A. spotkanie na temat relacji interpersonalnych w Departamencie (...) i komentowania kwestii związanych z życiem prywatnym Naczelnika Departamentu i osoby w nim zatrudnionej.

W piśmie z 10 marca 2015 roku J. M. poinformowała M. A. o wypowiedzi, którą miała skierować do M. S. A. P., a która w jej ocenie nosiła znamiona groźby. 16 marca 2015 roku A. P. otrzymała zawiadomienie o wszczęciu przeciwko niej postępowania wyjaśniającego w związku z możliwością naruszenia obowiązków członka korpusu służby cywilnej, poprzez skierowanie do M. S. wypowiedzi, która mogła wywołać obawę, że zostanie spełniona tj. noszącej znamiona groźby.

W piśmie z 3 kwietnia 2015 roku, skierowanym do M. A., J. D. wskazała, że w związku z kolejnym agresywnym i szykanującym pismem zawierającym groźbę sprawa zostanie przekazana Okręgowej Izbie Radców Prawnych. J. D. zaznaczyła, że fakt odbywania przez nią aplikacji radcowskiej jest jej prywatną sprawą. W przypadku dalszych prób szykanowania o toczących się przeciwko M. A. sprawach karnych, jego działalności w Ministerstwie Zdrowia, w tym o zgonach kilku pracowników z powodu nękania, oraz o osobach które zostały doprowadzone do ciężkiego rozstroju zdrowia miały być poinformowane media.

7 kwietnia 2015 roku J. D. rozesłała pracownikom Ministerstwa Zdrowia list, w którym oskarżyła M. A. o nękanie pracowników resortu i bardzo krytycznie oceniła jego pracę jako dyrektora(...) Ministerstwa Zdrowia. Wezwała wszystkich pracowników pokrzywdzonych z uwagi na kierowane do nich przez powoda i osoby z nim współpracujące wyzwisk, gróźb, szantażu i poniżanie, aby zgłaszali takie przypadki na policję i autorce listu.

Od 7 do 20 kwietnia 2015 roku M. A. przebywał na urlopie, ale miał dostęp do służbowej poczty elektronicznej. Podczas nieobecności zastępował go M. D. (2) – zastępca dyrektora (...)

8 kwietnia 2015 roku do dziennikarzy (...) pracujących dla programu (...)dotarła informacja o e-mailu pracownicy Ministerstwa Zdrowia J. D. skierowanym do pracowników Ministerstwa dotyczącym naruszania praw pracowniczych. Redakcja postanowiła zająć się sprawą. Nad tematem pracowali reporterzy A. O. i T. P. oraz dokumentalistki M. F. (1) i J. P. (1). Równoległe sprawą zajmował się dziennikarz pracujący dla dziennika (...) – R. G..

9 kwietnia 2015 roku M. F. (1) zwróciła się pocztą elektroniczną do Biura (...) Ministerstwa Zdrowia o umożliwienie zrealizowania nagrania z udziałem rzecznika Ministerstwa Zdrowia K. B., który mógłby wypowiedzieć się w sprawie ewentualnego łamania praw pracowniczych w resorcie. Zaproponowała spotkanie 10 lub 13 kwietnia 2015 roku i zadeklarowała dostosowanie do kalendarza rzecznika odnośnie godziny nagrania. W odpowiedzi, mailem z 13 kwietnia 2015 roku, przekazany za pośrednictwem Biura (...)Ministerstwa Zdrowia, rzecznik K. B. poinformował,

że w związku z zarzutami dotyczącymi naruszenia praw pracowniczych i stosowania przemocy psychicznej wobec pracowników urzędu przez dyrektora (...) M. A., Minister Zdrowia złożył zawiadomienie do Szefa (...) o możliwości naruszenia praw pracowniczych i zwrócił się z prośbą o wszczęcie postępowania wyjaśniającego. Rzecznik prasowy Ministerstwa Zdrowia podał, że ze względu na charakter sprawy konieczne jest wyjaśnienie i ustalenie czy faktycznie zostały popełnione czyny stanowiące naruszenie obowiązków członka służby cywilnej. Minister Zdrowia zwrócił się do dyrektora (...) M. A. o złożenie stosownych wyjaśnień. Rzecznik wskazał też, że w przypadku, gdy zarzuty dotyczą dyrektora (...) sprawą zajmuje się Szef (...).

E-mailem wysłanym 13 kwietnia 2015 roku o godz. 11.11 M. F. (1) podziękowała za odpowiedź na jej wystąpienie z 9 kwietnia 2015 roku, jednocześnie zwróciła uwagę, że Ministerstwo Zdrowia pozostawiło bez reakcji prośbę o nagranie wypowiedzi przedstawiciela Ministerstwa na temat planowanego materiału. Zaprosiła przedstawiciela Ministerstwa Zdrowia do udziału w wieczornym programie(...), w którym przygotowywany reportaż miał być wyemitowany. Zaznaczyła, że nie wyobraża sobie, żeby w dyskusji mogło zabraknąć głosu osoby reprezentującej Ministerstwa Zdrowia.

Dziennikarze i dokumentaliści pracując nad tematem oskarżeń o mobbing w Ministerstwie Zdrowia dotarli do kilkunastu byłych i obecnych pracowników tego resortu, którzy opowiedzieli im o niewłaściwym traktowaniu urzędników przez niektóre osoby z kierownictwa resortu. Sześcioro pracowników Ministerstwa Zdrowia, a mianowicie: J. D., M. D. (1), W. D. (1), M. M., A. P. i S. S. (1), zgodziło się na przedstawienie swojego stanowiska przed kamerą z podaniem nazwisk i pokazaniem wizerunku (z wyjątkiem S. S. (1)). Urzędnicy jako osoby uczestniczące w szykanowaniu pracowników i odpowiedzialne za mobbing wskazywali najczęściej: dyrektora (...) M. A., kierującą Departamentem (...) J. M. i E. K.. Niektórzy rozmówcy dziennikarzy pokazywali dokumenty dotyczące pozytywnego przebiegu dotychczasowej pracy, opowiadali o niewłaściwym sposobie ich traktowania przez obecną ekipę zarządzającą Ministerstwem i pokazywali dokumenty świadczące o podjęciu leczenia, w tym psychiatrycznego, wskazując, że miało ono związek z szykanami w miejscu pracy. Dziennikarze podjęli też starania, aby uzyskać stanowisko Ministerstwa Zdrowia. Oprócz wysyłania przytoczonych wyżej e-maili wielokrotnie dzwonili do rzecznika prasowego Ministerstwa K. B. i biura prasowego resortu, ale nikt nie chciał wypowiedzieć się przed kamerą. Pomimo informowania o temacie planowanej publikacji Ministerstwo Zdrowia nie przekazało żadnych danych na temat sprawy, np. dotyczących urzędników, którzy wysuwali oskarżenia o mobbing. Nie powiodły się również próby kontaktu z powodami. W sekretariacie dyrektora (...)dziennikarze dowiedzieli się, że jest nieobecny, nie wiadomo kiedy wróci. Żadnych informacji nie udzielił obecny wówczas w pracy zastępca dyrektora (...).

13 kwietnia 2015 roku na kanale telewizyjnym (...) w programie (...) przedstawiono reportaż dotyczący sprawy mobbingu w Ministerstwie Zdrowia. Zapowiadający go dziennikarz stwierdził: „O Ministerstwie Zdrowia mówimy najczęściej, gdy przedstawiamy kłopoty finansowe polskiej służby zdrowia. Nie zastanawiamy się raczej kto tam pracuje, a tym bardziej w jakich warunkach. Przyjmujemy, że urzędnicy służby cywilnej to elita urzędnicza. Najwyższe wymagania i najwyższe standardy. Tymczasem ustaliliśmy, że w resorcie zdrowia łatwo zapaść na zdrowiu. Szczególnie, gdy jest się podwładnym jednego z najważniejszych tam ludzi. Myśli samobójcze, załamania nerwowe, strach przed pójściem do pracy. Na regularny mobbing w Ministerstwie Zdrowia skarży się wielu pracowników. Część z nich przerwała milczenie”. Głównym elementem reportaży stały się wypowiedzi pracowników Ministerstwa Zdrowia: J. D., W. D. (1) i M. D. (1). Z ich relacji wynikało, że w Ministerstwie Zdrowia miały miejsce przypadki mobbingu. W. D. (1) opisała, że była poddana „seansom gorącego krzesła”. M. D. (1) mówiła, że wyznaczano zadania niemożliwe do wykonania w wyznaczonym czasie i zlecano poprawianie pism po kilkanaście razy, aby nękać pracowników. Pokazała dziennikarzom liczne dokumenty świadczące o wcześniejszych wysokich ocenach jej pracy i posiadanych kwalifikacjach. Obie urzędniczki oceniły, że na skutek złego traktowania musiały leczyć się psychiatrycznie. J. D. opowiedziała o okolicznościach zlecenia i przeprowadzenia kontroli prowadzonej w K. 4 lutego 2014 roku, po której dyrektor (...) w obraźliwy sposób udzielił jej ostrej reprimendy za opóźnianie kontroli i brak umiejętności jej przeprowadzenia. Jako sprawcę złego traktowania pracowników bohaterki reportażu wskazały dyrektora (...) Ministerstwa Zdrowia M. A.. Przytoczony został również przypadek urzędnika, który przeszedł zawał serca, a kiedy musiał w stanie zagrożenia życia wyjść do lekarza w trakcie pracy – zagrożono mu karą dyscyplinarną. M. D.

(1) powiedziała, że o problemie informowała różne osoby, w tym departament służby cywilnej w Kancelarii (...), rozmawiała z wiceszefową sejmowej Komisji (...) poseł D. i posłem L., także z senatorem P., ale nic to nie dało. Autorzy reportażu zamieścili w nim również wypowiedź szefa sejmowej Komisji (...) posła T. L., który powiedział, że docierały do niego różne informacje na temat traktowania pracowników w Ministerstwie Zdrowia i próbował coś w tej sprawie zrobić. Oświadczył, że gotów jest ponownie zainteresować się problemem. Podana została nadto informacja, że Minister Zdrowia zapytany o sprawę właśnie powiadomił o niej Kancelarię (...), a Szef(...)właśnie rozpoczął postępowanie wyjaśniające i kontrolę. Szefowa (...)w Kancelarii (...) podała, że wiadomości o mobbingu w Ministerstwie Zdrowia docierały do niej od połowy 2013 roku. Zobowiązano więc dyrektora (...), aby usprawnił prace dyrektorów departamentów i uruchomił procedurę antymobbingową. Dyrektor(...)Ministerstwa Zdrowia M. A. wdrożył te zalecenia. Odtworzona została rozmowa jednego z autorów reportażu T. P. z rzecznikiem prasowym Ministerstwa Zdrowia, który na prośbę o spotkanie i rozmowę w sprawie zarzutów wobec M. A. stwierdził, że nie może w tej sprawie się wypowiedzieć, gdyż skoro rzecz dotyczy dyrektora (...), to sprawą zajmuje się Szef (...). Przygotowujący reportaż dziennikarze wskazali, że próbowali skontaktować się z M. A. w sprawie stawianych mu przez byłych pracowników zarzutów, jednakże przebywał on w tym czasie na urlopie i nie odbierał telefonu. Ministerstwo również poinformowało, że na czas trwania urlopu nie ma kontaktu z dyrektorem.

Tego samego dnia na kanale telewizyjnym (...) wyemitowano program (...), w trakcie którego kontynuowano temat mobbingu w Ministerstwie Zdrowia. Prowadzący dziennikarz na wstępie, stwierdził „Zaczynamy od skandalu w Ministerstwie Zdrowia. Myśli samobójcze, strach przed wyjściem do pracy, lęki, załamania nerwowe, wizyty u psychiatry, inne problemy zdrowotne. To skrócona lista skutków mobbingu w Ministerstwie Zdrowia, jakiego – zdaniem ofiar – dopuszczał się dyrektor(...) resortu.”. Dziennikarz dodał, że nie tylko dyrektor M. A. dopuszczał się mobbingu wobec pracowników, ale również „jedna z dyrektorek”. Zaprezentowano list byłej pracownicy Ministerstwa, proszącej o zachowanie anonimowości, w którym oceniła ona, że jedna z dyrektorek departamentu traktowała ludzi jak śmieci, lubiła powtarzać „i czemu pani płacze?; jeszcze dzień się nie skończył, jeszcze pani schrzani dziś kilka spraw, wtedy sobie pani popłacze”. W programie wypowiedział się nie pokazując twarzy i nie ujawniając swego nazwiska, pracownik Ministerstwa Zdrowia, który stwierdził, że do niego również były kierowane takie szydercze uwagi. Powiedział, że mimo niepełnosprawności kazano mu pracować od 5.00 rano do 24.00 i zlecano zadania przekraczające zakres jego obowiązków. Podobnie traktowano innych pracowników. Kobiety płakały nie mogąc znieść tego napięcia. Anonimowy pracownik podał nadto, że złożył w swojej sprawie pozew do sądu i że sprawa jest w toku. J. D., W. D. (1) i M. D. (1) oceniły, że problemy z traktowaniem pracowników zaczęły się od czasu objęcia stanowiska dyrektora (...) przez M. A. i że wcześniej były one dobrze oceniane jako pracownice. W programie oprócz ostatnio wymienionych wystąpiła również M. M., zwolniona z pracy w Ministerstwie Zdrowia urzędniczka, która podobnie jak pozostałe bohaterki reportażu, wskazała, że jej zdaniem jedną z przyczyn mobbingu były zbyt wysokie, jak na poziom nowej kadry zarządzającej, kompetencje pracowników. M. M. powiedziała, że w jej departamencie panował bałagan i dochodziło do mobbingu, a kiedy opowiedziała o tym dyrektorowi (...) i poprosiła o przeniesienie gdzie indziej, otrzymała wypowiedzenie. M. D. (1) przytaczała fragmenty listu adresowanego do Ministra Zdrowia informującego o złym traktowaniu pracowników, który jednak ostatecznie nie został wysłany do adresata. Wypowiedziała się przedstawicielka stowarzyszenia antymobbingowego, która oceniła, że zastraszanie pracowników jest powodowane brakiem kompetencji do zarządzania osób kierujących resortem zdrowia. Prowadzący program dziennikarz podsumował, że szokuje go, oburza i zdumiewa, że na nękanie skarżą się pracownicy Ministerstwa Zdrowia, w którym troska o zdrowie powinna być najwyższą wartością.

Skrót wypowiedzi, które zostały zaprezentowane w programie(...) z 13 kwietnia 2015 roku, został opublikowany na stronie internetowej programu w artykule(...).

14 kwietnia 2015 roku na stronie internetowej programu(...) został opublikowany zapis video materiału(...) z 13 kwietnia 2015 roku, opatrzonego podpisem „(...) W programie także o głośnej sprawie mobbingu w Ministerstwie Zdrowia.”

15 kwietnia 2015 roku na kanale telewizyjnym (...) w programie (...) nawiązano do wcześniejszego reportażu na temat sytuacji pracowników w Ministerstwie Zdrowia. Prowadzący program dziennikarz zapowiadając krótki materiał



poświęcony tej sprawie stwierdził: (...) Wracamy do tej bulwersującej sprawy ujawnionej kilka dni temu przez nas oraz dziennik (...). Dziś udało nam się zapytać o tę aferę Ministra Zdrowia B. A.”. Następnie wyemitowano materiał z konferencji prasowej Ministra Zdrowia, na której dziennikarka A. O. zadała pytanie na temat działań podjętych przez Ministra po otrzymaniu w lutym 2014 roku sygnałów o nieprawidłowościach w ministerstwie. Minister Zdrowia powiedział, że sprawę wyjaśniał wiceminister N., który z kolei oświadczył, że odbył wówczas rozmowę z dyrektorem (...) i sprawa wydawała się wówczas wyjaśniona. Nie napływały nowe sygnały o nieprawidłowościach. Dodał, że sprawa powinna być wyjaśniona przez zespół powołany przez Szefa (...), a jeśli oskarżenia się potwierdzą nastąpi stanowcza reakcja. Prowadzący audycję wskazał, że temat będzie kontynuowany, gdyż dziennikarze dotarli do kolejnych świadków w sprawie.

W wyemitowanym 22 kwietnia 2015 roku na kanale telewizyjnym (...) programie (...), kontynuowano temat mobbingu w Ministerstwie Zdrowia. Pokazano kolejny reportaż A. O. i T. P.. Zamieszczono w nim rozmowę z A. P., pracownicą departamentu (...), która powiedziała, że przez 7-8 lat była oceniana pozytywnie jako pracownik, ale od chwili przyścia nowej dyrekcji pracowało się jej coraz trudniej. Słyszała pod swoim adresem, że nic nie umie, nie potrafi dogadać się ze współpracownikami i że jest niepotrzebna. Zdarzyło się, że kiedy poszła do pani dyrektor z pismem, w którym był błąd, usłyszała, że dyrektor jej przyłoży. Powiedziała, że często płakała w pracy i że musi się leczyć u kilku specjalistów, w tym u psychiatry. Ponownie zaprezentowano wypowiedź W. D. (1), która mówiło tym, że w czasie „seansów gorącego krzesła” słyszała uwagi, że jest nieporadna, nie dotrzymuje terminów, że pięcioletnie dziecko szybciej by zrobiło zleconą jej pracę. W reportażu pokazano spotkanie w domu jednej z bohaterek reportażu, w czasie którego rozmawiały one o mobbingu w Ministerstwie Zdrowia, o gromadzeniu materiałów na temat niewłaściwego traktowania pracowników, w tym tworzeniu listy skarżących się na nękanie i zbieraniu informacji o przypadkach niewłaściwego traktowania pracowników. Zaprezentowano rozmowę z M. M., która powiedziała m. in, że zlecono jej przeanalizowanie sytuacji transplantologii w Polsce i wytyczenie ścieżek zmian, na co miała dwie godziny. Pracowała nad tematem prawie dwa dni, ale dyrektor jej departamentu bez głębszego zapoznania się oceniła jej pismo jako nienadające się do niczego. Opisała przypadek zwolnienia bardzo dobrej pracownicy bez uzasadnionej przyczyny. W komentarzu odautorskim widzowie usłyszeli, że sprawą zainteresowali się zwierzchnicy domniemanych sprawców mobbingu, a J. D. już dwa razy składa wyjaśnienia w Kancelarii (...). Sprawą zainteresowała się również prokuratura, która przed emisją reportażu odmówiła wszczęcia postępowania w tej sprawie. W rozmowie z autorką reportażu J. D. powiedziała, że sprawa traktowania pracowników w Ministerstwie Zdrowia wynika z metod postępowania dyrektora (...), przyzwolenia i zachęcania przez niego dyrektorów, aby z pracownikami tak właśnie postępować. Przedstawicielka Państwowej Inspekcji Pracy poinformował, że podczas kontroli inspektor PIP może przeprowadzić anonimową ankietę na temat mobbingu, ale musi mieć na to zgodę pracodawcy, w tym przypadku dyrektora (...) Ministerstwa Zdrowia. W materiale zaprezentowano fragment rozmowy telefonicznej dziennikarza T. P. z M. A., który odmówił komentarza w sprawie wskazując, że komunikować się będzie poprzez oświadczenia lub podejmowanie działań przewidzianych w prawie prasowym.

Skrócona wersja materiału, który został zaprezentowany w programie (...)z 22 kwietnia 2015 roku, została opublikowana na stronie internetowej programu w artykule (...)

(...) wideo stanowiące fragment programu (...) z 13 i 22 kwietnia 2015 roku, zatytułowane (...) i (...), zostały udostępnione na stronie internetowej odtwarzacza (...)

Od 2 kwietnia do 21 maja 2015 roku Państwowa Inspekcja Pracy przeprowadzała kontrolę w Ministerstwie Zdrowia. W toku jej przeprowadzania nie ustalono, aby w MZ miały miejsca przypadki mobbingu.

Pismem z 30 kwietnia 2015 roku powodowie wezwali (...) SA do zaprzestania rozpowszechniania informacji dotyczących stosowania przez powodów mobbingu wobec podwładnych, wizerunku powodów, niezwłocznego usunięcia dotyczących tej kwestii publikacji i materiałów filmowych, oraz opublikowania sprostowań.

E-mailem z 26 maja 2015 roku M. F. (1) – w związku z realizacją kolejnego reportażu poświęconego łamaniu praw pracowniczych – zwróciła się do Biura (...)MZ z prośbą o umożliwienie rozmowy przed kamerą z dyrektorem (...)M.

A.. W odpowiedzi na powyższa prośbę rzecznik prasowy Ministerstwa Zdrowia powiadomił M. F. (1), e-mailem z 28 maja 2015 r., że dyrektor generalny przebywa na urlopie. Tego samego dnia powód drogą elektroniczną przesłał informację, że nie widzi możliwości nagrania z nim rozmowy. Powód dołączył oświadczenie, datowane na 26 maja 2015 r., z którego wynika, że z jego strony nie było żadnego przyzwolenia na mobbing, nękanie czy znęcanie się nad pracownikami. Nie brał nigdy udziału w takich zdarzeniach, ani nie miał na ich temat żadnych wiarygodnych informacji. Reportaże wyemitowane w (...) i (...) uznał za rażąco nieprawdziwe, znieważające go i oparte wyłącznie na relacjach skonfliktowanych z pracodawcą pracowników.

Postanowieniem z 2 czerwca 2015 roku Rzecznik Dyscyplinarny do spraw dyscyplinarnych osób zajmujących stanowiska dyrektorów (...) urzędów umorzył postępowanie wyjaśniające prowadzone wobec M. A., w przedmiocie zarzutów: 1) nękania pracowników skutkującego zgonami / ciężkim rozstrojem zdrowia; 2) stosowania przemocy wobec pracowników (obrażanie, groźby, szantaż, szykanowanie itd.).

Orzeczeniem Wyższej Komisji Dyscyplinarnej Służby Cywilnej z 26 października 2015 roku M. A. został uniewinniony od zarzutu naruszenia obowiązków członka korpusu służby cywilnej poprzez przekazanie rzecznikowi dyscyplinarnemu sprzeciwu J. D. od upomnienia w sposób uniemożliwiający wszczęcie postępowania oraz szykanowanie pracownika z powodu odbywania aplikacji radcowskiej oraz umorzył postępowanie w zakresie zarzutu dotyczącego kierowania przez M. A. wyzwisk do J. D. na spotkaniu 5 lutego 2014 roku.

Oceniając zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, Sąd Okręgowy wskazał, że za wiarygodne uznał złożone w sprawie dokumenty, przy czym nie uwzględnił wyroków w sprawie z powództwa E. M. przeciwko Ministerstwu Zdrowia. Jako nie decydujące dla rozstrzygnięcia Sąd ocenił dokumenty w postaci wskazanych wyroków, protokołu kontroli PIP, orzeczeń dyscyplinarnych przedłożone przez powódów na okoliczność, że nie dochodziło w Ministerstwie do mobbing, bowiem dotyczyły pojedynczych przypadków pracowników Ministerstwa Zdrowia, w tym tylko jedno dotyczyło osoby występującej w reportażach wyemitowanych przez pozwanych. Z faktu, że miały miejsce przypadki, że pracownicy Ministerstwa Zdrowia bezpodstawnie oskarżali o mobbing swych przełożonych, albo nie umieli wykazać swych racji przed sądem, nie wynika, że niezasadne były relacje innych osób, które to relacje stały się kanwą spornych materiałów, a nadto część z nich powstała już po rozpowszechnieniu spornych materiałów, a istniejące wcześniej nie zostały przekazane dziennikarzom pomimo poszukiwania przez nich w Ministerstwie Zdrowia materiałów dotyczących mobbing. Nie wykluczały wiarygodności relacji pracowników Ministerstwa Zdrowia wysłuchanych przed dziennikarzy, a były jedynie świadectwem tego, że ich autorzy nie dokonali ustaleń świadczących o przypadkach mobbingu w tym resorcie.

Odnosząc się do zeznań świadków, Sąd Okręgowy wskazał, że czynił ustalenia w oparciu o zeznania M. D. (1), S. S. (1), J. D., W. D. (2), A. P. i M. M.- byłych i obecnych pracowników Ministerstwa Zdrowia, gdyż ich zeznania były wzajemnie zbieżne, uzupełniały się i tworzyły spójną całość. Świadczenie wyczerpująco opisał szereg okoliczności, np. próbę listownego poskarżenia się pracowników Departamentu (...) na sposób traktowania ich przez powódkę, która to próba spełzała na niczym, gdyż pracownikom nie starczyło determinacji, aby wysłać przygotowane pismo. Wydawało się nieprawdopodobne, aby wszystkie te okoliczności były wymyślone. Z uwagi na wspomnianą spójność zeznań, złożonych przez osoby, które pracowały w różnych komórkach organizacyjnych Ministerstwa Zdrowia, część z nich nie znała się przez powstaniem spornych materiałów, Sąd Okręgowy ocenił zeznania wymienionych świadków jako wiarygodne. Zeznania te były świadectwem istnienia w dacie publikacji wiarygodnych relacji pracowników na okoliczność dochodzenia w Ministerstwie Zdrowia do mobbingu pracowników.

Podobnie za wiarygodne Sąd Okręgowy uznał zeznania dziennikarzy pracujących nad spornymi materiałami, a mianowicie: M. F. (1), A. O., R. G., J. P. (1). Zeznania tych świadków były zgodne. Podobnie opisał proces zbierania materiałów, w tym przygotowanie pierwszego reportażu. W zbliżony sposób świadkowie opowiedzieli o braku woli osób z Ministerstwa Zdrowia, aby przedstawić stanowisko drugiej strony sporu. W zeznaniach świadków powtarzały się relacje na temat sposobów niewłaściwego traktowania pracowników, informacje o urzędnikach, którzy z uwagi na warunki pracy podjęli leczenie, w tym psychiatryczne. Relacje wymienionych świadków korespondowały ze złożonymi do akt dokumentami, w tym z wydrukami korespondencji e-mail. W ocenie Sądu Okręgowego zasługiwały wobec tego

na danie im wiary. Pewne rozbieżności np. odnośnie ilości osób, które opowiedziały o naruszaniu praw pracowników, należało spisać na karb upływu czasu i tego, że część przygotowań odbywała się równolegle i nie wszyscy dziennikarze i dokumentaliści mieli kontakt z taką samą grupą osób.

Zeznania świadków K. I. i K. W. należało ocenić, zdaniem Sądu Okręgowego przez pryzmat okoliczności, że były one pracownikami Ministerstwa Zdrowia i relacjonując zachowały bezwarunkową lojalność wobec pracodawcy. Stronniczo opisały przebieg kontroli w K., jako przykład utrudniania przez J. D. kontroli wskazały, że chciała zjeść obiad po drodze do K., kiedy właśnie nadeszła pora obiadowa, co obiektywnie oceniając jest normalną reakcją, a nie działaniem obstrukcyjnym. Oceniając zachowanie kierującej kontrolą J. D., którą opisały jako osobę niechętną kontroli i narzekającą na polecenia pracodawcy, pominęły kontekst wspomnianej kontroli polegający na jej nieprzygotowaniu, zleceniu jej pracownikom bez żadnego uprzedzenia i wydaniu polecenia wyjazdu na kontrolę do miasta odległego o trzy godziny jazdy samochodem w środku dnia (wyruszono ok. 13.00), co od razu stawiało pod znakiem zapytania możliwość dotarcia do kontrolowanych jednostek w porze ich normalnego funkcjonowania. Zdaniem świadków J. D. nie wykonała żadnych czynności kontrolnych, która to relacja stała w oczywistej sprzeczności z faktem, że wymieniona osoba była jedynym merytorycznie kompetentnym w zakresie prowadzonej kontroli pracownikiem, a po kontroli sporządziła protokół relacjonujący jej przebieg, co wynika ze złożonych w sprawie dokumentów, w tym notatek urzędowych. Widoczny brak obiektywizmu relacji świadków przemawiał za nie daniem im wiary odnośnie zaprezentowanego opisu przebiegu kontroli w K..

Świadek M. K. zeznał, że uczestniczył jako kierowca w kontroli z 4 lutego 2014 roku. Wskazał, że J. D. poinformowała go na początku, żeby wolno prowadził samochód, bo ma chorobę lokomocyjną, i że musi siedzieć z przodu samochodu. J. D. zarządziła postój w C., w celu spożycia posiłku. Ponadto krytykowała przełożonych oraz sposób przeprowadzenia kontroli. Nie było podstaw, aby odmówić świadkowi wiarygodności.

Świadek M. S., urzędniczka pracująca w Ministerstwie Zdrowia, podwładna powódki, zaprzeczyła, jakoby w jej obecności powodowie dopuszczali się działań mogących nosić znamiona mobbingu. Szeroko opisała natomiast własne złe relacje z A. P., podając, że ta odnosiła się do niej arogancko, ignorowała jej polecenia służbowe, roznosiła plotki na temat jej życia prywatnego. Świadek wskazała, że zachowanie A. P. było przedmiotem spotkania dotyczącego kultury pracy, w którym uczestniczyli powodowie. Wszelkie uwagi pod swoim adresem A. P. przyjmowała jako atak. Z uwagi na zastrzeżenia co do jakości pracy i współpracy z innymi pracownikami świadek, jako przełożona, wystawiła A. P. negatywną ocenę. Po otrzymaniu oceny A. P. miała skierować do świadka słowa „Życzę ci wszystkiego najgorszego. Mam nadzieję, że spotka cię coś złego”. Świadek wskazała również, że A. P. twierdziła, że w przypadku wrogich działań wobec jej osoby będzie się leczyła i posądzała o mobbing. Sąd Okręgowy ocenił, że zeznania tego świadka nie stanowiły pełnowartościowego materiału dowodowego, gdyż zeznań dotyczących zachowań A. P. nie potwierdzały inne dowody przeprowadzone w sprawie, a sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego były te fragmenty zeznań świadka, z których wynikało, że to w istocie pracownicy byli sprawcami mobbingu wobec przełożonych w Ministerstwie Zdrowia.

W ocenie Sądu Okręgowego zeznania powodów należało ocenić z ostrożnością, gdyż jako osoby zainteresowane w sprawie mieli oni bezpośredni interes w przedstawianiu okoliczności sprawy w korzystny dla siebie sposób. Powodowie nie wypadli przekonująco, kiedy twierdzili, że zarzuty o mobbing wynikałyby ze słusznych, ich zdaniem, decyzji dyscyplinujących wobec pracowników i z faktu rozwiązania z częścią z nich stosunków pracy. Pomijając kwestię jakości pracy bohaterów spornych audycji i innych osób przedstawiających podobne relacje, które to zagadnienia nie były bezpośrednio przedmiotem sprawy, należało zauważyć, że nie każdy pracownik oceniany negatywnie przez pracodawcę i zwolniony z pracy wysuwa oskarżenia o mobbing. Powtarzalność tych oskarżeń, szczegółowość opisywanych przez urzędników Ministerstwa Zdrowia przykładów niewłaściwego podejścia do pracowników, konsekwencja z jaką pracownicy Ministerstwa Zdrowia wskazywali na powodów i E. K., jako osoby dopuszczające się mobbingu, przemawiała za uznaniem, że proste zaprzeczenie przez powodów prawdziwości wspomnianych oskarżeń i wskazanie że miały one źródło w konflikcie wspomnianych pracowników z pracodawcą na tle niewłaściwego wykonywania obowiązków pracowniczych - nie mogło być uznane za wiarygodne. O rozbieżności zeznań powoda z rzeczywistym przebiegiem wypadków świadczyły też jego słowa, że nikt z dziennikarzy nie kontaktował się z nim, aby

poznać jego stanowisko. Jak wynika wprost z nagrania stanowiącego fragment reportażu z 22 kwietnia 2015 roku powód odmówił dziennikarzowi rozmowy i nie chciał wypowiedzieć się w sprawie.

Sąd Okręgowy oddalił wniosek dowodowy pozwanej (...) o dopuszczenie dowodu z przesłuchania trzynastu nowych świadków jako spóźniony. Wniosek ten należało oddalić jako spóźniony (art. 207 § 6 k.p.c.). Nie zasługiwał też na uwzględnienie wniosek (...) zawarty o zwrócenie się do Prokuratury Rejonowej (...) o udzielenie informacji na temat stanu sprawy 4Ds. 724/15, gdyż fakty, że zeznawało w niej około 100 osób, a około 20 ma status pokrzywdzonych nie były sporne, zaś powód oświadczył, że nie był w tej sprawie przesłuchany, ani nie postawiono mu żadnych zarzutów, czemu nie było podstaw nie uwierzyć.

Oceniając żądania powodów Sąd Okręgowy wskazał, że w świetle art. 38 ustawy z 26 stycznia 1984 roku prawo prasowe (Dz.U. nr 5, poz. 24 ze zm.), odpowiedzialność cywilną za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego ponoszą autor i redaktor lub inna osoba, którzy spowodowali opublikowanie tego materiału, oraz wydawca. Pozwane spółki nie kwestionowały, że – co do zasady – jako wydawcy programów emitowanych w kanałach telewizyjnych (...) i (...), a (...) jako wydawca portali internetowych(...) i (...), ponoszą odpowiedzialność cywilną za ewentualne naruszenie dóbr osobistych spowodowane emisjami programów we wspomnianych kanałach telewizyjnych i publikacjami na wymienionym portalu.

Dalej Sąd Okręgowy przywołał brzmienie art. 23 k.c. oraz wskazał, że cześć to zarówno cześć wewnętrzna (godność osobista, poczucie własnej wartości), ale także cześć zewnętrzna utożsamiana z dobrą sławą, pozytywną opinią, szacunkiem, którym obdarza daną osobę jej otoczenie. Dobre imię i godność, to pojęcia obejmujące wszystkie dziedziny życia osobistego, zawodowego i społecznego. Naruszenie czci może nastąpić zarówno przez pomówienie o ujemne postępowanie w życiu osobistym i rodzinnym, jak i przez zarzucenie niewłaściwego postępowania w życiu zawodowym, naruszające dobre imię danej osoby i mogące narazić ją na utratę zaufania potrzebnego do wykonywania zawodu lub innej działalności (por. wyroki Sądu Najwyższego z 29 października 1971 r., II CR 455/71 i z 9 października 2002 r., IV CKN 1402/00). Jak wskazuje się w doktrynie naruszenie czci może polegać nie tylko na ukształtowaniu złej opinii na temat danej osoby, ale i pozbawieniu dobrej poprzez zgłoszenie pod czyjś adresem podejrzeń, insynuacji lub sugestii, co do nagannego postępowania, również przyobleczonej w formę pytań (tak J. Barta, B. Markiewicz, Media a dobra osobiste, Warszawa 2009, s. 45).

Sąd Okręgowy pokreślił, że powodowie wnieśli o ochronę dobrego imienia.

W ocenie Sądu Okręgowego dokonując oceny czy nastąpiło naruszenie wskazanego dobra osobistego powodów należało zastosować kryteria obiektywne, uwzględniające odczucia ogółu i powszechnie przyjmowane normy postępowania, zaś wysunięte w spornych materiałach zarzuty o uczestnictwie powodów w mobbingu, do którego miało dochodzić w Ministerstwie Zdrowia, w opinii publicznej z pewnością zostały odebrane jako zniesławiające i dyskredytujące. Oskarżenia o nękanie podległych pracowników i doprowadzanie ich do rozstroju zdrowia, w odczuciu przeciętnej odbiorcy, stawiały powodów w bardzo negatywnym świetle, jako osoby, które nie potrafiły znaleźć się na powierzonych im stanowiskach. Krytyczna ocena powodów wynikająca ze spornych publikacji była tym mocniejsza, że powodowie byli urzędnikami korpusu służby cywilnej, a M. A. zdobył tytuł radcy prawnego. Nie budziło zatem wątpliwości, że rozpowszechnienie wspomnianych oskarżeń naruszyło dobre imię powodów i naraziło ich – w tym jako osoby pełniące wyższe funkcje kierownicze w Ministerstwie Zdrowia i znane w swoim środowisku – na utratę szacunku i zaufania niezbędnego do pełnienia przez nich ich ról społecznych. To samo dotyczy treści podważających profesjonalizm powoda. Z zawartej w spornym materiale wypowiedzi pracownicy MZ wynika, że M. A. wydał polecenie służbowe niemożliwe do wykonania. Dyskredytowanie osoby polegające na podważaniu jej umiejętności zawodowych niewątpliwie narusza jej dobre imię na szwank.

Sąd Okręgowy nie podzielił stanowiska pozwanych, że o naruszeniu dóbr osobistych powódki J. M. nie można było mówić, gdyż w spornych materiałach nie ujawniono jej wizerunku, ani nie podano imienia i nazwiska, bowiem pomimo nie podania wprost danych identyfikujących powódkę, wypowiedzi pracowników Ministerstwa Zdrowia składające się na sporne reportaże, zawierały treści wskazujące, że jednym ze sprawców mobbingu była osoba

kierująca Departamentem (...), co jednoznacznie odnosiło się do powódki, która taką właśnie funkcję pełniła. Było to czytelne tak dla samej powódki, jak i kręgu osób zorientowanych w strukturze organizacyjnej Ministerstwa Zdrowia. Dla ustalenia, że doszło do naruszenia dobra osobistego nie jest konieczne, aby czynność skutkująca naruszeniem została podjęta wobec szerokiego kręgu osób.

Sąd Okręgowy podniósł, że z treści art. 24 § 1 k.c. wynika zatem, że nie każde działanie wkraczające w sferę dóbr osobistych zasługuje na ochronę prawną, lecz tylko takie działanie, które jest bezprawne. Przytoczony przepis wprowadza domniemanie bezprawności naruszenia dóbr osobistych. Ciężar udowodnienia braku bezprawności, czyli ciężar wykazania, że zachodziła choćby jedna z okoliczności wyłączających bezprawność działania spoczywał zatem na pozwanych. Do okoliczności wyłączających bezprawność naruszenia dóbr osobistych na ogół zalicza się: 1) działanie w ramach porządku prawnego, tj. działanie dozwolone przez obowiązujące przepisy prawa; 2) wykonywanie prawa podmiotowego; 3) zgodę pokrzywdzonego; 4) działanie w celu ochrony społecznie uzasadnionego interesu.

Bezprawność działania osoby naruszającej dobra osobiste wyłącza zatem działanie podjęte na podstawie przepisów prawa i mieszczące się w granicach uprawnień tej osoby.

Dalej Sąd Okręgowy podkreślił, że jak stanowi art. 1 prawa prasowego, prasa, zgodnie z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej, korzysta z wolności wypowiedzi i urzeczywistnia prawo obywateli do ich rzetelnego informowania, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej. Stosownie do art. 6 ust. 1 prawa prasowego, jest zobowiązana do prawdziwego przedstawienia omawianych zjawisk. Stosownie do art. 12 ust. 1 pkt 1 cytowanej ustawy dziennikarz jest obowiązany zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło. Zgodnie z art. 10 i art. 12 prawa prasowego, dziennikarz ma obowiązek działania zgodnie z etyką zawodową i zasadami współżycia społecznego w granicach określonych przepisami prawa oraz jest obowiązany zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych, tj. przede wszystkim sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych informacji lub podać ich źródło oraz chronić dobra osobiste.

Jak wyjaśnił Sąd Najwyższy w uchwale siedmiu sędziów z 18 lutego 2005 roku (III CZP 53/04, OSNC 2005/7-8/114), standard dziennikarskiej staranności i rzetelności wynikający z powołanych wyżej regulacji dotyczy etapu zbierania materiałów prasowych i uwzględnia następujące kryteria: rodzaj i rzetelność źródła informacji (dziennikarz nie powinien opierać się na źródle, którego obiektywizm lub wiarygodność budzi wątpliwości), sprawdzenie zgodności z prawdą uzyskanych informacji przez sięgnięcie do wszystkich innych dostępnych źródeł i upewnienie się co do zgodności informacji z innymi znanymi faktami, a także umożliwienie osobie zainteresowanej ustosunkowania się do uzyskanych informacji. Na etapie wykorzystania materiałów prasowych istotne znaczenie ma przede wszystkim wszechstronne, a nie selektywne przekazanie informacji, przedstawienie wszystkich okoliczności i niedziałanie „pod z góry założoną tezę”, a także rozważenie powagi zarzutu, znaczenia informacji z punktu widzenia usprawiedliwionego zainteresowania społeczeństwa oraz potrzeby (pilności) publikacji. Jak wyjaśnił Sąd Najwyższy, odpowiedzialność wydawcy w świetle prawa prasowego ma szeroki zakres, co odpowiada jego pozycji w procesie publikacji materiałów prasowych. Wydawca ma faktyczny, twórczy wpływ na charakter czasopisma/programu telewizyjnego, powołuje i odwołuje redaktora naczelnego, który odpowiada m.in. za treść materiałów prasowych i za sprawy redakcyjne. Wydawca zatem, poza wyłączeniami ustawowymi, ponosi odpowiedzialność za to, że w wydawanych przez niego gazecie/programie telewizyjnym/portalu internetowym ukazał się materiał naruszający dobra osobiste (tak orzeczenia Sądu Najwyższego: uchwała z 28 kwietnia 2005 r., III CZP 13/05, OSNC 2006/3/46, postanowienie z 30 maja 2007 r., I CZ 56/07, LEX nr 286759 i wyrok z 11 października 2001 r., II CKN 559/99, OSNC 2002/6/82).

Dalej Sąd Okręgowy zauważył, że sporne materiały były reportażami, zaś reportaż to, zgodnie z definicją słownika języka polskiego, tekst publicystyczny, audycja lub film będące opisem zdarzeń lub faktów opartym na autentycznym materiale. Innymi słowy reportaż, to opis ludzi i zdarzeń, znanych autorowi z bezpośredniej obserwacji. Jeśli przedmiotem reportażu jest konflikt, siłą rzeczy autor materiału opisuje sprzeczne ze sobą stanowiska jego stron. Nie można domagać się od dziennikarza, który tworzy reportaże opowiadające o konfliktach, aby przedstawiał w swym materiale tylko wypowiedzi tej strony, która ma rację i tylko te, które są słuszne i zgodne z prawdą. Z właściwej

dziennikarzowi pozycji osoby relacjonującej, przekazującej informacje o stanowiskach stron, wchodziłby on wówczas w niewłaściwą dla niego rolę arbitra w sporze. Sędzią w sporze opisanym w materiale prasowym powinien zaś być jego odbiorca – widz/czytelnik. Rzetelność autora reportażu dotyczącego sporu powinna polegać na wiernym przedstawieniu stanowisk obu stron sporu, z zachowaniem prawa dziennikarza do wyrażenia własnego poglądu na temat, kto w tym sporze ma rację.

Sąd Okręgowy ocenił, że materiały stanowiące podstawę roszczenia pozwu niewątpliwie spełniały wymogi rzetelności w tym sensie, że przedstawiły rzeczywiście istniejące zarzuty zgłaszane przez wielu pracowników Ministerstwa Zdrowia. Oskarżenia kierowane przez pracowników wobec ich przełożonych zostały przedstawione wiernie, za pomocą własnych wypowiedzi tych pracowników, które oddawały sedno ich punktu widzenia. Przed publicznym zaprezentowaniem stanowiska pracowników przekonanych, że byli poddani mobbingowi, dziennikarze przeprowadzili własne śledztwo, z którego wynikało, że omawiane oskarżenia nie pochodzą od pojedynczych osób, że powtarzały się w relacjach przynajmniej kilkunastu pracowników, których słowa na temat warunków pracy w Ministerstwie Zdrowia wykazywały daleko idące zbieżności. Dziennikarze podjęli też szereg starań, aby umożliwić drugiej stronie konfliktu, mianowicie Ministerstwu Zdrowia jako pracodawcy wypowiedzenie się. Zgłaszali się do rzecznika prasowego Ministerstwa Zdrowia, próbowali rozmawiać z powodem i powódką. Nie uzyskali jednak stanowiska przeciwnika. Byli odsyłani, gdzie indziej (do Szefa Służby Cywilnej), zbywani ogólnymi stwierdzeniami, że sprawa jest badana, a sam powód, kiedy po kilku próbach udało się z nim skontaktować, odmówił rozmowy. Pomijając więc w tym miejscu kwestię stopnia uprawdopodobnienia prawdziwości zarzutów o mobbing, sporne reportaże należało ocenić jako całkowicie rzetelnie przedstawiające istniejący w Ministerstwie Zdrowia problem poważanych oskarżeń o mobbing.

Wbrew stanowisku powodów, Sąd pierwszej instancji ocenił, że skoro celem reportażu jest przedstawienie na bieżąco istniejącego konfliktu, danie stronom możliwości wypowiedzi, z jednoczesnym naciskiem na pokazywanie aktualnych spraw, pięć dni na zabranie informacji o ewentualnym mobbingu w organie administracji publicznej, to wystarczająco dużo czasu. W okresie tym dziennikarze zdążyli dotrzeć do niemałej grupy osób posiadających wiadomości w sprawie i zarejestrować ich wypowiedzi. Fakt, że osoby, które mogłyby się wypowiedzieć w imieniu pracodawcy nie wyrażały takiej woli, zwlekały z zajęciem stanowiska, nie mógł być uznany za powód do opóźnienia publikacji audycji. Ustalenie z góry daty ukazania się materiału nie przesądzało o jego treści, tym bardziej, że z okoliczności sprawy jasno wynikało, że autorzy dążyli do umożliwienia obu stronom, tj. pracownikom i Ministerstwu Zdrowia, przedstawienia ich wersji zdarzeń, z czego jednak strona oskarżana o mobbing nie skorzystała. Nikt nie chciał wypowiedzieć się przed kamerą, ani uczestniczyć w programie towarzyszącym emisji. Bez znaczenia pozostawał fakt przebywania powoda na urlopie, gdyż o jego aktywności zawodowej mógł wypowiedzieć się rzecznik prasowy Ministerstwa Zdrowia, zastępca powoda, przedstawiciel służby cywilnej, albo sam Minister Zdrowia.

Oceniając zachowanie standardów staranności dziennikarskiej polegających na obowiązku uwzględnienia statusu (rodzaju) i wiarygodności wykorzystywanego źródła informacji oraz sprawdzenia zgodności pozyskanych informacji z prawdą, Sąd Okręgowy zauważył, że autorzy opisanych w uzasadnieniu pozwu publikacji oparli się na relacjach wieloletnich pracowników Ministerstwa Zdrowia, którzy opisali im własne doświadczenia i sytuacje, w których osobiście brali udział. Wysoki status wykorzystanego źródła nie mógł więc budzić wątpliwości. Kto bowiem mógł mieć lepsze informacje o relacjach pracowniczych w Ministerstwie Zdrowia, niż sami pracownicy wspomnianego Ministerstwa. Jeśli idzie o rzetelność wykorzystanego źródła, to dziennikarze niewątpliwie powinni byli wykazać się ostrożnością. Z samych wypowiedzi znacznej części osób, które zgodziły się na nagrania wynikało, że – pomijając kwestię ewentualnego mobbingu – rozstały się one już z pracodawcą, a zakończenie stosunku pracy przebiegało przeważnie konfliktowo. Zachowując krytycyzm dziennikarze podjęli się badania okoliczności opisywanych w relacjach pracowników Ministerstwa Zdrowia i wysłuchując wypowiedzi kolejnych osób wkrótce zauważyli, że relacje te były ze sobą spójne, podobne historie były opowiadane przez liczną grupę pracowników, a niektórzy relacjonujący godzili się na publiczne ujawnienie ich tożsamości, włącznie z wizerunkiem, co istotnie uwiarygadniało ich wypowiedzi. Słusznie autorzy reportażu uznali, że nie każdy pracownik, który rozstaje się z pracodawcą w nieprzyjemnej atmosferze zarzuca swemu byłemu szefowi mobbing, ze szczegółami opisując na czym on polegał i

podpisując się pod tym swoim nazwiskiem. Strona przeciwna, tj. Ministerstwo Zdrowia, pomimo intensywnego indagowania nie dostarczała argumentów i danych mogących podważyć wiarygodność pracowników skarżących się na nękanie w pracy. Pomimo uczestnictwa bohaterów reportaży w konflikcie ich relacje zasadnie zostały w tych okolicznościach uznane za bardzo wiarygodne, a autorom reportaży nie można było zarzucić, że nie dokonali analizy rzetelności źródeł, na których się oparli. Domaganie się od dziennikarzy zainteresowanych problemem mobbingu, aby nie opierali się na informacjach od prawdopodobnych ofiar tego zjawiska, jako pochodzących od osób zainteresowanych, jest oderwane od rzeczywistości, gdyż z natury rzeczy o zachowaniach napastowania pracownika przez przełożonego wiedzą głównie osoby zainteresowane. Sytuacje takie rozgrywają się przeważnie bez udziału osób trzecich i nie są dokumentowane. Odnośnie obowiązku sprawdzenia zgodności z prawdą pozyskanych informacji, to – w ocenie Sądu Okręgowego – poczyniono mu zadość zbierając wywiady od innych pracowników Ministerstwa Zdrowia i dając szansę drugiej stronie na przedstawienie jej racji. Z uwagi na naturę opisywanego zjawiska, które polegało na niewłaściwych relacjach pomiędzy pracownikami i kierownictwem Ministerstwa Zdrowia, nie można zasadnie oczekiwać, aby dziennikarze dopiero wówczas mogli dać wiarę swym informatorom, gdy owo zjawisko znajdzie potwierdzenie w urzędowych dokumentach. Z faktu, że zdarzenie takie jak mobbing nie zostało potwierdzone wyrokiem sądu, protokołem kontrolnym Państwowej Inspekcji Pracy czy innym dokumentem nie wynika, że relacja jego uczestników jest niewiarygodna.

Zdaniem Sądu pierwszej instancji, reguły starannego działania dziennikarzy należało zatem w okolicznościach sprawy uznać za dochowane.

Odnosząc się do aktu staranności dziennikarskiej polegającego na umożliwieniu osobie zainteresowanej ustosunkowania się do tematu publikacji i zebranych przez dziennikarza danych, Sąd Okręgowy wskazał, że autorzy materiału A. O. i T. P. oraz współpracujący z nimi dokumentaliści, wielokrotnie próbowali uzyskać informacje od osób mogących zająć stanowisko w imieniu Ministerstwa Zdrowia. Na wysłane wiadomości elektroniczne albo nie udzielono odpowiedzi, albo po kilkudniowym milczeniu odpowiedziano wymijająco. Również próby kontaktu telefonicznego nie doprowadziły do tego, aby ktokolwiek w imieniu Ministerstwa Zdrowia zechciał udzielić wypowiedzi do kamery, albo chociaż przekazać inne informacje niż takie, że sprawa jest badana. T. P. kontaktował się z rzecznikiem Ministerstwa Zdrowia K. B. w okresie przed emisją pierwszego reportaży i usłyszał, że skoro sprawa dotyczy dyrektora generalnego, to kompetentnym do udzielania informacji będzie Szef (...). W sekretariacie powoda, który był wówczas na urlopie, nie umiano powiedzieć kiedy wróci do pracy, a jego urzędujący zastępca nie uznał za stosowne przekazać dziennikarzom jakichkolwiek informacji. Faktycznie Ministerstwo Zdrowia odmówiło zatem odniesienia się do tematu reportaży. Jedną z prób kontaktu z drugą stroną sporu, a mianowicie z powodem, miała miejsca po emisji pierwszych dwóch odcinków reportaży. Nagranie rozmowy stało się zresztą częścią audycji wyemitowanej 22 kwietnia 2015 r. Z rozmowy pomiędzy dziennikarzem T. P. i powodem wynika, że M. A. odmówił rozmowy, nie miał do przekazania żadnych informacji i oświadczył, że będzie się komunikował z autorami programu poprzez składanie oświadczeń. W tych okolicznościach Sąd pierwszej instancji ocenił, że dziennikarze dochowali wymogu umożliwienia podmiotom zainteresowanym w sprawie zajęcia stanowiska. Odmowa współpracy z dziennikarzami, brak woli przekazania informacji czy udzielenia komentarza przez osoby zainteresowane, w tym przypadku Ministerstwo Zdrowia i dyrektora generalnego M. A., nie mogły być ocenione jako uchybienia autorów spornych materiałów.

Dalej Sąd Okręgowy podniósł, że jak wyjaśnił Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z 11 lutego 2011 roku (I CSK 334/10, OSNC-ZD 2012/1/5), decydując się na sformułowanie w materiale prasowym zarzutu dopuszczenia się czynu o charakterze kryminalnym, dziennikarze muszą liczyć się z koniecznością wykazania, że istniały dostateczne podstawy do jego postawienia, a powaga zarzutu skłania do oczekiwania, iż zostanie wykazane jego prawdopodobieństwo graniczące z pewnością lub wręcz prawdziwość. Jak przyjął Sąd Najwyższy w wyroku z 25 lutego 2010 r. (I CSK 220/09, nie publ.), konieczność wykazania prawdziwości informacji o faktach nie jest wymaganiem nadmiernym i nie ogranicza wolności debaty publicznej.

Akceptując powyższe poglądy Sądu Najwyższego, Sąd pierwszej instancji podkreślił, że podstawowym faktem, zaprezentowanym w spornych materiałach było, że grupa pracowników Ministerstwa Zdrowia, z których kilkoro stało

się bohaterami reportaży, oskarża swoich przełożonych o szereg nieprawidłowych zachowań w pracy, które można krótko opisać słowem mobbing. Prawdziwość tego faktu, ani co do osób które wysuwają zarzuty, ani co do treści tych zarzutów nie mogła budzić wątpliwości, a w ustalonych przez dziennikarzy okolicznościach mogły one zostać uznane za wysoce prawdopodobne. W ocenie Sądu Okręgowego, z uwagi na powtarzalność historii o niewłaściwym traktowaniu pracowników, przekazanie zbieżnych i szczegółowych relacji przez kilkanaście osób, zgodność tych relacji z okazywanymi przez pracowników Ministerstwa Zdrowia dokumentami dotyczącymi dotychczasowej kariery zawodowej i dokumentacją medyczną, należało uznać, że dziennikarze słusznie nabrali przekonania, że było wysoce prawdopodobne, że oskarżenie formułowane przez pracowników są prawdziwe, a prawdopodobieństwo tego graniczyło z pewnością. Ten wniosek był tym bardziej usprawiedliwiony, że Ministerstwo Zdrowia nie chciało zająć stanowiska wobec wspomnianych oskarżeń. Nie przedstawiło żadnego przekonującego wyjaśnienia dlaczego liczna grupa pracowników formułuje tak daleko idące zarzuty. Dziennikarze mieli zatem prawo uznać zgromadzony materiał za bardzo wiarygodny, a przedstawienie go publicznie nie mogło być przez Sąd Okręgowy uznane za uchybienie obowiązującej dziennikarzy zasadzie rzetelności, czy przejaw „nagonki” na powodów.

Nadto Sąd Okręgowy podniósł, że rozważając, czy autorzy spornych materiałów działali w granicach prawa należało również wziąć pod uwagę treść odautorskich komentarzy, zapowiedzi audycji, tytułów materiałów, które ukazały się na portalach internetowych i ogólny wydźwięk spornych materiałów. Wspomniane elementy tworzyły całość z której odbiorca wnosil, że w Ministerstwie Zdrowia najprawdopodobniej dochodziło do mobbingu pracowników (tytuł (...)), że niektórzy z nich mieli myśli samobójcze i przeszli załamania nerwowe. Jednocześnie odbiorca dowiadywał się, że materiał opiera się na relacjach pokrzywdzonych pracowników („Kilka dni temu ujawniliśmy, że w Ministerstwie Zdrowia – zdaniem wielu byłych i obecnych pracowników – od kilku lat dochodziło do mobbingu.”), że publikacje są przedstawieniem historii opowiedzianych przez tychże pracowników, że opisywane są skutki mobbingu, jakiego zdaniem ofiar dopuszczał się dyrektor generalny resortu. Wiele odautorskich sformułowań zawartych w spornych materiałach wskazywało na silne przekonanie dziennikarzy o zasadności oskarżeń wysuwanych przez pracowników Ministerstwa Zdrowia wobec ich przełożonych.

W ocenie Sądu Okręgowego w ustalonych przez dziennikarzy okolicznościach, biorąc pod uwagę treść relacji pracowników Ministerstwa Zdrowia i ich zbieżność, dziennikarze byli uprawnieni do wyrażania zdecydowanych opinii i kategorycznych sądów. Były one usprawiedliwione wobec oparcia na wiarygodnych relacjach zainteresowanych osób, zwłaszcza w kontekście braku zaprzeczenia ze strony przeciwnej. Sporne publikacje należało ocenić jako dokonane w granicach przyznanego prasie w art. 1 prawa prasowego prawa do wolności wypowiedzi, urzeczywistniania prawa obywateli do informacji, a także prawa do kontroli i krytyki społecznej. W interesie ogółu obywateli jest, aby w przypadku licznych i wiarygodnych skarg na warunki pracy w jednostkach administracji publicznej, dziennikarze przekazywali treść tych skarg i relację z zaistniałej sytuacji opinii publicznej, mogąc przy tym wyrazić własne zdanie na temat przedstawianego zjawiska.

Oceniając czy działania autorów spornych materiałów mieściły się w granicach prawa nie można było pominąć, zdaniem Sądu Okręgowego, że powód M. A. był w okresie publikacji osobą pełniącą wysoką funkcję w administracji rządowej, pełnił obowiązki dyrektora generalnego w Ministerstwie Zdrowia. Był zatem osobą publiczną. Zgodnie z powszechnie aprobowanym poglądem orzecznictwa w odniesieniu do osób działających na forum publicznym zakres dopuszczalnej krytyki jest szerszy, a udzielona ochrona ich dóbr osobistych słabsza. Wobec polityków i osób publicznych dopuszczalne jest stosowanie twardszych słów, bardziej stanowczych ocen, ostrzejszej satyry itd. (tak P. Książak w Komentarzu do art. 24 k.c., Wydawnictwo LEX). Ktoś kto decyduje się na bycie osobą publiczną świadomie wystawia swoje działania na krytykę ze strony dziennikarzy i opinii publicznej, a w konsekwencji musi wykazać się większym poziomem tolerancji. Sporne materiały dotyczyły działalności zawodowej powoda, budzącej uzasadnione zainteresowanie społeczne. To naturalne, że zwykli obywatele interesują się warunkami pracy w Ministerstwie Zdrowia i chcą znać okoliczności oskarżania osób z kierownictwa resortu, w tym powoda, o niewłaściwe traktowanie pracowników. Dziennikarzom relacjonującym sytuację pracowników skarżących się na warunki pracy w Ministerstwie Zdrowia należało przyznać znaczny margines swobody w przedstawianiu i ocenie oskarżeń dotyczących powoda i w wypowiedzaniu opinii na ten temat.



Podobnej, chociaż nie tożsamej, oceny należało dokonać w odniesieniu do powódki J. M., która również pełniła kierowniczą funkcję w Ministerstwie Zdrowia, była zastępcą dyrektora Departamentu (...). Chociaż z uwagi na szczebel zajmowanego przez nią stanowiska nie można uznać jej za osobę publiczną, to przez wzgląd na zatrudnienie jej w administracji publicznej i pełnioną kierowniczą funkcję, należało przyjąć szerszy zakres dopuszczalnej wobec niej krytyki dotyczącej jej aktywności zawodowej, niż gdyby była przeciętną osobą prywatną. Skoro administracja publiczna jest utrzymywana ze środków wszystkich podatników, ma za zadanie służyć interesom ogółu obywateli, to również realizowany przez prasę prawo do jej krytyki musi być szersze w porównaniu do zainteresowania, jakim prasa może kierować w stosunku do działań każdej osoby prywatnej.

W ocenie Sądu Okręgowego autorzy spornych materiałów zmieścili się w granicach przyznanego im prawem prawa do krytyki. Wyrażali oceny zdecydowane, ostre, ale usprawiedliwione okolicznościami i dotyczące zawodowej aktywności powodów, a nie ich życia prywatnego.

Dalej Sąd Okręgowy wskazał, że prawo prasowe daje dziennikarzom swobodę informowania społeczeństwa o wszystkich tematach budzących zainteresowanie ogółu, w tym dotyczących spraw publicznych i funkcjonowania państwa. Warunkiem działania w ramach prawa jest podawanie prawdziwych informacji, a odnośnie wypowiedzianych opinii ich rzetelność, oparcie w faktach. To samo dotyczy materiałów reportażowych. Nie ma podstaw, aby sądzić, że prasa może publikować krytyczne materiały dopiero po potwierdzeniu uzyskanych informacji wyrokami sądowymi, czy innymi dokumentami wytwarzanymi w ramach działalności właściwych instytucji państwowych, np. protokołami kontrolnymi Państwowej Inspekcji Pracy. Sam fakt, że zarzuty, jakie stały się treścią wskazanych w uzasadnieniu pozwu publikacji nie zostały stwierdzone prawomocnymi wyrokami sądów czy innymi urzędowymi dokumentami nie świadczył o bezprawności rozpowszechniania spornych materiałów.

Ponadto, w ocenie Sądu Okręgowego, pozwani publikując sporne materiały działali w obronie interesu społecznego, gdyż zajęli się ważnym problemem polegającym na nieposzanowaniu praw pracowniczych przez przełożonych. Sprawa była dodatkowo warta zainteresowania, gdyż informacje o mobbingu dotyczyły osób zatrudnionych w administracji publicznej - w Ministerstwie Zdrowia. Niewątpliwie w interesie ogółu obywateli jest, aby zjawisko nękania pracowników w ogóle nie występowało, a jeśli już do tego doszło, aby sprawa została ujawniona i spotkała się ze słuszną krytyką. Podobnie istotną sprawą jest wyświechtanie wszelkich nieprawidłowości dziejących się lub mogących mieć miejsce w działaniu państwa, w tym poszczególnych ministerstw. Nie ulegało wątpliwości, że podjęty temat stanowił zagadnienie istotne dla prawidłowego funkcjonowania społeczeństwa. W demokratycznym państwie rolą prasy jest bowiem m. in. informowanie o wszelkich naruszeniach prawa, w tym prawa pracy, a także kontrola działania władzy publicznej, w tym przestrzeganie przez osoby sprawujące funkcje kierownicze w administracji publicznej praw pracowników. Nie mogło zatem budzić wątpliwości, że reportaż na temat niewłaściwego traktowania przez kierownictwo resortu urzędników zatrudnionych w Ministerstwie Zdrowia realizował podlegający ochronie interes społeczny. Podjęta w interesie społecznym krytyka jest działaniem pożądanym, jeżeli ma cechy rzetelności i rzeczowości, opiera się na informacjach, które zostały starannie zebrane i zweryfikowane oraz nie przekracza granic koniecznych do osiągnięcia jej celu (por. wyrok Sądu Najwyższego z 21 maja 2015 r., IV CSK 557/14, LEX nr 1733681). Okoliczności sprawy przemawiały za uznaniem, że krytyka zawarta w spornych reportażach spełniała wymienione wyżej wymogi. O działaniu autorów spornych materiałów w dobrze pojętym interesie społecznym świadczył też fakt, że nim zarzuty o nękanie pracowników nie zostały przez pozwanych upublicznione, nie wzbudziły one niczyjego zainteresowania, a sprawa nie została gruntownie zbadana i oceniona. Pomimo kierowania przez pracowników skarg ani ówczesny Minister Zdrowia, ani Szef Służby Cywilnej, czy też właściwa prokuratura nie podjęły stanowczych kroków, aby zweryfikować oskarżenia. Dopiero po publikacjach doszło do podjęcia decyzji tak przez Ministra Zdrowia, jak i właściwą prokuraturę, która wszczęła postępowanie, trwające do chwili zamknięcia rozprawy w niniejszej sprawie.

Sąd Okręgowy podsumowując ocenił, że działania pozwanych nie wykraczały poza granice wytyczone przepisami prawa prasowego, zatem nie były bezprawne, to z kolei skutkowało oddaleniem powództwa.

O kosztach procesu Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 98 k.p.c. zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu. Powodowie przegrali niniejszą sprawę w całości, a zatem na rzecz pozwanych należało zasądzić poniesione przez nich koszty procesu.

Apelację od tego wyroku wnieśli powodowie, zaskarżając wyrok w całości, wnosząc o jego zmianę w całości i uwzględnienie powództwa wraz z zasądzeniem kosztów od pozwanych na rzecz powodów za I i II instancję.

Powodowie zarzucili zaskarżonemu wyrokowi:

1. naruszenie przepisów postępowania, które miało wpływ na wynik sprawy, tj.

1) art. 233 § 1 KPC, polegające na:

a) przekroczeniu przez Sąd granic swobodnej oceny dowodów poprzez dokonanie sprzecznej z zasadami logiki oraz doświadczenia życiowego oceny dowodów i uznaniu, że pozwani (...) sp. z o.o. i (...) S.A. bardzo starali się nawiązać kontakt z powodami, również przed emisją spornych materiałów, podczas gdy z zeznań świadków, w szczególności Pana T. P. i Pani A. O., a także z zeznań powodów wynikało, że próby kontaktu z powodami nastąpiły jedynie ze strony pozwanej (...) S.A. i w stosunku do powoda M. A., przed emisją pierwszego programu (...), ograniczyły się jedynie do nieudanej próby kontaktu telefonicznego na telefon służbowy w czasie, gdy był nieobecny w pracy, gdyż przebywał na urlopie wypoczynkowym, o czym dziennikarze wiedzieli (o świadomości tego faktu świadczy materiał (...)wyemitowany 13 kwietnia 2015 r., a także zeznania świadków), a próba kontaktu z powódką J. M. ze strony (...) S.A. ograniczyła się do podjętej już po emisji pierwszego programu (...) próby osobistego spotkania się z nią w budynku Ministerstwa, w którym powódka nie pracowała (Pani A. O. udała się do budynku Ministerstwa Zdrowia przy ul. (...), natomiast powódka pracowała w budynku Ministerstwa Zdrowia przy ul. (...) - a informacja o tym była ogólnie dostępna, m.in. na stronie internetowej Ministerstwa Zdrowia), a doświadczenie życiowe i praktyka dziennikarska wskazują, że - szczególnie w kontekście skali przedstawianych zarzutów - dziennikarze mogli i powinni podjąć próby kontaktu ((...) sp. z o.o.), tudzież w przypadku (...) S.A. dalsze próby kontaktu, m.in. poprzez skierowanie wiadomości e-mail na skrzynki pocztowe powodów lub wysłanie faksu na numer umieszczony na stronie internetowej Ministerstwa Zdrowia, co doprowadziło do błędu w ustaleniach faktycznych polegającego na uznaniu przez Sąd, że działania pozwanych prowadziły do zachowania standardów staranności i rzetelności dziennikarskiej;

b) przekroczeniu przez Sąd granic swobodnej oceny dowodów i uznaniu, że działania świadków M. F. (1), A. O., J. P. (1) i T. P. podejmowane były na rzecz zarówno (...) S.A., jak i (...) sp. z o.o., podczas gdy z zeznań M. F. (1), A. O. i J. P. (1) oraz z wypowiedzi Pana T. P. zawartej w audycji z dnia 22 kwietnia 2015 r. („T. P., telewizja (...)" ) jasno wynikało, że osoby te działały na zlecenie wyłącznie (...) S.A., co doprowadziło do błędu w ustaleniach faktycznych polegającego na uznaniu przez Sąd, że pozwana (...) sp. z o.o. zachowała standardy staranności i rzetelności dziennikarskiej podczas gdy (...) sp. z o. o. nie udowodniła ani przy pomocy świadków ani w żaden inny sposób aby kontaktowała się kiedykolwiek z powodami iub Ministerstwem Zdrowia, nie udowodniła, którzy jej dziennikarze pracowali nad programem ani jakie czynności podjęli w ramach przygotowywania programu (...) z dnia 13.04.2016 r. ( telewizja (...)), w szczególności, czy zweryfikowali w jakikolwiek sposób prezentowane treści;

c) przekroczeniu przez Sąd granic swobodnej oceny dowodów i uznaniu, że wiadomości e-mail z dnia 9.04.2015r. i 13.04.2015 r. kierowane do Rzecznika Ministra Zdrowia i Biura (...) przez dziennikarza (...) S.A. M. F. (1) i oznaczone tytułem (...)wysyłane były na zlecenie zarówno (...) S.A., jak i (...) sp. z o.o., podczas gdy z samego ich tytułu oraz treści jak i z zeznań M. F. (1) jasno wynikało, że nadawca tych wiadomości, M. F. (1), działała na zlecenie wyłącznie (...) S.A., co doprowadziło do błędu w ustaleniach faktycznych polegającego na uznaniu przez Sąd, że pozwana (...) sp. z o.o. zachowała standardów staranności i rzetelności dziennikarskiej, podczas gdy (...) sp. z o. o. nie udowodniła aby podjęła jakiegokolwiek czynności, w tym aby wysłała zapytania w jakiegokolwiek formie w ramach przygotowywania programu (...) z dnia 13.04.2016 r. ( telewizja (...)), które zmierzałyby do zweryfikowania prezentowanych w nim treści;

d) braku wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego sprawy i oparcie rozstrzygnięcia na ocenie tego materiału z pominięciem okoliczności, iż na około 8 godzin przed emisją pierwszego programu (...) przez (...) S.A. pozwana (...) S.A. nie posiadała pewnej, potwierdzonej wiedzy o rzekomym mobbingu w Ministerstwie Zdrowia, o czym świadczy treść wiadomości e-mail z dnia 13.04.2015 r., godz. 11.11 od dziennikarki (...) S.A. M. F. (1) do Rzecznika Ministra Zdrowia („podejmiemy dyskusję na temat ewentualnych naruszeń praw pracowniczych wobec pracowników urzędu”) gdy tymczasem naruszające dobra osobiste powodów treści objęte pierwszym programem (...) z dnia 13.04.2015 r., godz. 19.45 miały już charakter przesądający, zaś z materiału dowodowego sprawy nie wynika, aby w ciągu około 8 godzin w dniu 13.04.2015 r. (między godziną 11 U a godziną 19.45) pozwana (...) S.A. zgromadziła materiał uprawdopodobniający stosowanie mobbingu przez powodów, z zeznań świadka M. F. (1) wynika zaś, że na chwilę wysłania przez nią wiadomości e - mail z dnia 13.04.2015 r., godz. 11.11, a zatem na ok 8 godzin przed emisją pierwszego programu (...) przez (...) S.A. był on już zrealizowany (przesłuchanie M. F. (1), rozprawa z dnia 17 lutego 2016 r., 00:12:10.953);

e) przekroczeniu przez Sąd granic swobodnej oceny dowodów i uznaniu, że zeznania świadków M. D. (1), S. S. (1), J. D., W. D. (1) A. P. i M. M. były wzajemnie zbieżne, uzupełniały się i tworzyły spójną całość, a wersja zdarzeń przez nich przedstawiona była wiarygodna w świetle zasad doświadczenia życiowego, podczas gdy:

-osoby te były skonfliktowane z powodami i miały interes w ich dyskredytowaniu oraz stronniczym przedstawieniu stosunków panujących w Ministerstwie Zdrowia;

-osoby te nie przedstawiły żadnych konkretnych przypadków stosowania w stosunku do nich mobbingu przez powodów i część z nich nie miała wcześniej bezpośrednich kontaktów z powodami;

-twierdzenia co do okoliczności przedstawionych w zeznaniach były sprzeczne zarówno z zasadami doświadczenia życiowego, jak również sprzeczne z zeznaniami pozostałych świadków, tj. K. I., K. W., M. K., M. S. zeznaniami powodów oraz dowodami z dokumentów zgłoszonymi przez stronę powodową, a dotyczącymi przebiegu ich kariery zawodowej, a także w szczególności z okolicznościami faktycznymi ustalonymi w treści dokumentów urzędowych, tj. protokołu kontroli Państwowej Inspekcji Pracy z dnia 26 maja 2015 r, wystąpienia pokontrolnego Państwowej Inspekcji Pracy z dnia 3 czerwca 2015 r, postanowienia Rzecznika Dyscyplinarnego przy (...) z dnia 2 czerwca 2015 r. . o umorzeniu postępowania wyjaśniającego wobec M. A. w zakresie nękania pracowników skutkującego zgonami lub ciężkim uszkodzeniem ciała i stosowania przemocy wobec pracowników orzeczeń Wyższej Komisji Dyscyplinarnej Służby Cywilnej z dnia 26.10.2015 r. uniewinniające M. A. od zarzutu naruszenia obowiązków członka korpusu służby cywilnej i umarzające postępowanie w pozostałym zakresie wyroku Sądu Rejonowego dla Warszawy Śródmieścia w Warszawie z 8.03.2013 r. wydanego w sprawie z powództwa M. M. - oddalającego powództwo i postanowienia Sądu Okręgowego w Warszawie z 4.02.2014 r, postanowienia Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego Okręgowej Izby Radców Prawnych w W. o wszczęciu dochodzenia w stosunku do J. D. z dnia 29 października 2015 r oraz kserokopię aktu notarialnego z dnia 1 lutego 2016 r. dotyczącego oświadczenia złożonego przez Pana Z. D.;

-już z samych spornych materiałów wprost wynika, że osoby te - jeszcze przed emisją spornych materiałów - konsultowały się i wspólnie ustalały wersję wydarzeń, którą przedstawiały następnie w audycjach pozwanych, podczas gdy Sąd - przyznając tym świadkom wiarę - argumentował to m.in. faktem, iż osoby te nie znały się wcześniej.

f) przekroczeniu przez Sąd granic swobodnej oceny dowodów i uznaniu zeznań świadków K. I. i K. W. za nieobiektywne ze względu na pozostawanie przez te osoby w stosunku zatrudnienia z Ministerstwem Zdrowia, co skutkowało nie daniem im wiary w zakresie zaprezentowanego opisu przebiegu kontroli w K., podczas gdy:

-zeznania te korespondowały z pozostałym materiałem dowodowym zebrany w sprawie, w szczególności z zeznaniami powoda M. A. oraz świadka M. K., a także z notatką służbową dla Sekretarza S. w Ministerstwie Zdrowia wraz z załącznikami sporządzoną dnia 21 lutego 2014 r., a więc na ponad 2 lata przed emisją spornych materiałów;

-Sąd dał jednocześnie wiarę zeznaniom M. K., pomimo że również ten świadek nadal pozostaje w stosunku pracy z Ministerstwem Zdrowia, a treść jego zeznań pokrywa się z treścią zeznań świadków K. I. i K. W.;

g) przekroczeniu przez Sąd granic swobodnej oceny dowodów i uznaniu fragmentów zeznań świadka M. S. dotyczących traktowania, jakiego doświadczała ze strony podwładnej Pani A. P., za sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego jako dotyczące rzekomo niewystępujących przypadków dopuszczania się mobbingu przez podwładnych w stosunku do przełożonych i uznaniu, że nie stanowiły one w związku z tym wartościowego materiału dowodowego, podczas gdy zeznania te były spójne, logiczne i korespondowały z zeznaniami powodów oraz zawiadomieniem z dnia 16 marca 2015 r., dotyczącym wszczęcia wobec Pani A. P. postępowania wyjaśniającego przez Rzecznika Dyscyplinarnego Ministerstwa Zdrowia i dokumentacją dotyczącą oceny okresowej Pani A. P.;

h) przekroczeniu przez Sąd granic swobodnej oceny dowodów i uznaniu, że głównym bohaterem i stroną konfliktu w spornych materiałach emitowanych przez pozwanych było Ministerstwo Zdrowia, podczas gdy z samej treści spornych materiałów, a także w szczególności z zeznań świadków dziennikarek (...) IM S.A. M. F. (1) i A. O., a więc autorek 3 z 4 spornych materiałów, wprost wynika, że bohaterami tych materiałów byli powodowie - w szczególności powód M. A. - co skutkowało w konsekwencji błędnym ustaleniem stanu faktycznego w sprawie i błędnym uznaniem, że kontakt ze strony dziennikarzy tylko jednego z pozwanych - (...) S.A. - z Rzecznikiem Ministra Zdrowia był wystarczający do zachowania zasad staranności i rzetelności dziennikarskiej przez obu pozwanych - zarówno (...) S.A., jak i (...) sp. z o.o.

i) przekroczeniu przez Sąd granic swobodnej oceny dowodów i uznaniu, że pozwani próbowali zweryfikować zarzuty stawiane powodom poprzez pytania e-mail skierowane do Rzecznika Ministra Zdrowia i Szefa Służby Cywilnej, podczas gdy zgromadzone w toku procesu dowody wskazywały, że pozwana (...) sp. z o.o. nie przesłała do nikogo jakichkolwiek pytań w związku z planowaną emisją programu (...), zaś z korespondencji e-mail między Panią M. F. (1), dziennikarką (...) S.A., a Biurem Prasowym Ministerstwa Zdrowia i Rzecznikiem Ministra Zdrowia jasno wynika, że Pani M. F. (1) w imieniu pozwanej (...) S.A. nie próbowała uzyskać żadnych konkretnych informacji na temat stawianych pod adresem powodów zarzutów, których prawdziwość przesądzono następnie w programach (...), czy też na temat przebiegu zatrudnienia w Ministerstwie Zdrowia swoich informatorów (J. D., M. D. (1), S. S. (1), W. D., A. P., M. M.), pomimo posiadania na tym etapie wiedzy o zarzutach stawianych powodom przez tych informatorów, a w wiadomości e-mail z dnia 9.04.2015 r. skierowała jedynie krótką prośbę do Rzecznika Ministra Zdrowia i Biura Prasy i (...) o wypowiedź przed kamerą w celu udzielenia ogólnie wskazanego „komentarza w sprawie ewentualnego łamania praw pracowniczych, do którego mogło dochodzić w Ministerstwie Zdrowia”;

j) przekroczeniu przez Sąd granic swobodnej oceny dowodów i uznaniu, że pozwani próbowali zweryfikować zarzuty stawiane powodom poprzez umożliwienie Rzecznikowi Ministra Zdrowia oraz Szefowi Służby Cywilnej zajęcia stanowiska przed emisją pierwszego materiału, podczas gdy z materiału dowodowego nie wynika, aby pozwana (...) sp. z o.o. kiedykolwiek występowała do kogokolwiek o zajęcie stanowiska, zaś wystąpienie do Rzecznika Ministra Zdrowia oraz Biura (...) miało miejsce w czwartek (9.04.2015 r.) po godzinach pracy oraz obejmowało prośbę o wypowiedź przed kamerą w dniu następnym (w piątek) lub najpóźniej w kolejny poniedziałek (do godz. 12.00), a jako przedmiot takowej wypowiedzi wskazywał „komentarz w sprawie ewentualnego łamania praw pracowniczych, do którego mogło dochodzić w Ministerstwie Zdrowia”, a zatem określony termin na ustosunkowanie się do jedynie ogólnie zarysowanego zagadnienia uniemożliwił przedstawienie rzeczowego stanowiska przed emisją audycji przez (...) S.A., co jednoznacznie świadczy o tym, że umożliwienie zainteresowanemu zajęcia stanowiska miało charakter pozorny i finalnie całkowicie fikcyjny;

k) przekroczeniu przez Sąd granic swobodnej oceny dowodów i uznaniu, że pozwani udowodnili, że wielokrotnie telefonowali do Rzecznika Ministra Zdrowia, Pana K. B., z prośbą o zajęcie stanowiska w sprawie, podczas gdy pozwani nie przedstawili żadnych wiarygodnych dowodów na tę okoliczność, m.in. billingów lub nagrań rzekomych rozmów;

l) przekroczeniu przez Sąd granic swobodnej oceny dowodów w zakresie treści zeznań złożonych przez powoda M. A. poprzez przypisanie mu przez Sąd rzekomej wypowiedzi o tym, że „nikt z dziennikarzy nie kontaktował się z nim, aby poznać jego stanowisko” (str. 39 uzasadnienia wyroku), podczas gdy powód M. A. wyjaśnił, że nikt z dziennikarzy przed

13 kwietnia 2015 r. nie kontaktował się z nim, aby poznać jego stanowisko (str. 56 transkrypcji protokołu rozprawy z dnia 13.04.2016 r.: „Ale przed 13 nikt do mnie nie zwrócił się” ), a w konsekwencji wyprowadzeniu z materiału dowodowego, to jest zeznań powoda M. A., wniosków z niego nie wynikających, dotyczących niewiarygodności zeznań powoda;

m) przekroczeniu przez Sąd granic swobodnej oceny dowodów i uznaniu, że powód M. A. odmówił pozwanym komentarza w sprawie, podczas gdy z materiału dowodowego sprawy nie wynika, aby pozwana (...) sp. z o.o. kiedykolwiek prosiła powoda o komentarz, czy też w jakikolwiek inny sposób kontaktowała się z powodem, zaś z treści wyemitowanego przez (...) S.A. w dniu 22.04.2015r. trzeciego materiału jasno wynikało, że powód - już po emisji przez (...) S.A. pierwszego materiału z dnia 13.04.2015 r. i drugiego materiału z dnia 15.04.2015 r- odmówił jedynie spotkania z dziennikarzem (...) S.A., ale jednocześnie zaproponował ustosunkowanie się do stawianych mu zarzutów w formie oświadczeń;

2) art. 244 § 1 i 2 w zw. z art. 233 § 1 KPC, polegające na przekroczeniu przez Sąd granic swobodnej oceny dowodów i uznaniu, że nie mają istotnego znaczenia dla oceny stanu faktycznego sprawy oraz oceny wiarygodności świadków, a także nie zostały rzetelnie sporządzone dokumenty urzędowe: wyrok Sądu Rejonowego dla Warszawy Śródmieścia w Warszawie z 8.03.2013 r. wydany w sprawie z powództwa M. M. - oddalający powództwo i postanowienie Sądu Okręgowego w Warszawie z 4.02.2014 r., protokół kontroli Państwowej Inspekcji Pracy z dnia 26 maja 2015 r., wystąpienie pokontrolne Państwowej Inspekcji Pracy z dnia 3 czerwca 2015 r., postanowienie Rzecznika Dyscyplinarnego do spraw osób zajmujących stanowiska dyrektorów generalnych urzędów wydane dnia 2 czerwca 2015 r. o umorzeniu postępowania wyjaśniającego wobec M. A. w zakresie nękania pracowników skutkującego zgonami lub ciężkim uszkodzeniem ciała i stosowania przemocy wobec pracowników, orzeczenie Wyższej Komisji Dyscyplinarnej Służby Cywilnej z dnia 26.10.2015 r. uniewinniające M. A. od zarzutu na ruszenia obowiązków członka korpusu służby cywilnej i umarzające postępowanie w pozostałym zakresie, postanowienie Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego Okręgowej Izby Radców Prawnych w W. o wszczęciu dochodzenia w stosunku do J. D. z dnia 29 października 2015 r., podczas gdy dokumenty te nie zostały skutecznie podważone i zaprzeczają wersji wydarzeń przedstawionej przez świadków M. D. (1), S. S. (1), J. D., W. D. (1), A. P. i M. M.;

2. naruszenie przepisów prawa materialnego, tj.:

1) naruszenie przepisów prawa materialnego w postaci art. 12 ust. 1 pkt 1) ustawy z 26 stycznia 1984 roku Prawo prasowe (dalej „Prawo prasowe”) w zw. z art. 24 kodeksu cywilnego z dnia 23 kwietnia 1964 r. (dalej „KC”):

- poprzez jego błędną wykładnię polegającą na uznaniu, że osoby, które otrzymały wypowiedzenie zmieniające lub kończące stosunek pracy (Pani M. D. (1), Pani W. D. (1), Pani M. M., Pan S. S. (1)) lub są skonfliktowane z przełożonymi z powodu nałożenia na nich uzasadnionych kar dyscyplinarnych lub egzekwowania wobec nich podstawowych obowiązków pracowniczych (Pani A. P., Pani J. D., Pan S. S. (1), Pani W. D. (1)), mają status wiarygodnych źródeł informacji, podczas gdy stopień i charakter skonfliktowania tych źródeł informacji z bohaterami publikacji powinien doprowadzić autorów materiałów do powzięcia wątpliwości co do wiarygodności swoich informatorów i zmotywować ich do dokonania szczególnie dokładnej i rzetelnej weryfikacją wszelkich przekazywanych przez nich informacji jeszcze przed datą pierwszej emisji;

-poprzez jego błędną wykładnię co do zakresu i treści obowiązków dziennikarskich i w konsekwencji ich błędne zastosowanie, co doprowadziło Sąd do uznania, że działanie pozwanych realizowało wymóg zachowania szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych, a także do przyjęcia, że standard staranności i rzetelności dziennikarskiej w przypadku formułowania zarzutów o dużym ciężarze gatunkowym jest tożsamy ze standardem staranności i rzetelności wymaganym przy emisji materiałów o mniejszej doniosłości i posiadającym mniejszy potencjał naruszenia dóbr osobistych;

-poprzez jego błędną wykładnię polegającą na uznaniu, że w przypadku stawiania przez dziennikarza w materiale prasowym najcięższych zarzutów, konieczność wykazania prawdziwości lub prawdopodobieństwa graniczącego z pewnością w zakresie informacji o faktach jest wymaganiem nadmiernym;

-poprzez jego błędną wykładnię polegającą na uznaniu, że brak kontaktu z powodami ze strony tak pozwanej (...) sp. z o.o. przed emisją programu (...) w dniu 13.04.2015 r., jak i pozwanej (...) S.A. przed emisją programu (...) w dniu 13.04.2015 r. oraz przedstawienie przez (...) S.A. Rzecznikowi Ministerstwa Zdrowia oraz Szefowi Służby Cywilnej jedynie ogólnie zarysowanego zagadnienia dotyczącego „ewentualnego łamania praw pracowniczych, do którego mogło dochodzić w Ministerstwie Zdrowia”, przy bardzo dużym ciężarze gatunkowym zarzutów stawianych powodom w treści programów (mobbing), jest wystarczający dla przyjęcia przez Sąd, że pozwani wypełnili zasady staranności i rzetelności dziennikarskiej, co de facto sprowadzało się do całkowitego pozbawienia powodów możliwości przedstawienia przed emisją pierwszego programu stanowiska w sprawie;

-poprzez jego błędną wykładnię polegającą na uznaniu, że interes publiczny uzasadnia publikowanie nieprawdziwych, nie zweryfikowanych informacji, podczas gdy w świetle jednolitej linii orzeczniczej sądów powszechnych, publikowanie nieprawdziwych, niezawerowanych informacji nigdy nie leży w interesie publicznym;

poprzez jego błędną wykładnię polegającą na uznaniu, że sformułowanie jakoby powód „właśnie został urlopowany” nie sugerowało, iż powód został celowo skierowany na urlop w związku z prawdziwością stawianych mu w audycjach zarzutów i w konsekwencji w ocenie Sądu nie stanowiło to naruszenia jego dóbr osobistych;

2) naruszenie przepisów prawa materialnego w postaci art. 14 ust. 1 Prawa prasowego w zw. z art. 12 Prawa prasowego poprzez jego niezastosowanie w przedmiotowej sprawie i uznanie, że opublikowanie wypowiedzi powoda M. A. bez udzielenia przez niego autoryzacji tej wypowiedzi i udzielenia zgody na jej opublikowanie nie stanowiło naruszenia zasad staranności i rzetelności dziennikarskiej.

Powodowie wnieśli również o dopuszczenie i przeprowadzenie następujących dowodów:

a) dowodu z zeznań świadka Pana K. B., byłego Rzecznika Ministra Zdrowia, na okoliczność kontaktu pozwanych z przedstawicielami Ministerstwa Zdrowia w zakresie weryfikacji informacji do spornych materiałów. Zgłaszając niniejszy wniosek wskazują, że potrzeba powołania wskazanego dowodu powstała dopiero na etapie postępowania apelacyjnego, na skutek uznania przez Sąd Okręgowy, że pozwani wielokrotnie kontaktowali się z Panem K. B. przed emisją spornych materiałów, pomimo że nie przedstawiono na tę okoliczność żadnych wiarygodnych dowodów;

b) dowodu z dokumentu w postaci nakazu zapłaty wydanego przez Sąd Rejonowy Warszawa - Śródmieście w Warszawie z dnia 5 października 2016 r. (sygn. akt VII Np. 323/16) - na okoliczność wydania przeciwko J. D. nakazu zapłaty z tytułu zwrotu pracodawcy nienależnie pobranej przez nią części wynagrodzenia za pracę i niewiarygodności zeznań świadka J. D.. Zgłaszając niniejszy wniosek wskazują, że potrzeba powołania wskazanego dowodu powstała dopiero na etapie postępowania apelacyjnego, ponieważ nakaz zapłaty wydany został w dniu 5 października 2016 r., a następnie został wykonany przez J. D. w dn. 24 października 2016 r.

Pozwana (...) S.A. w W. wniosła o oddalenie powództwa i zasądzenie na jej rzecz kosztów postępowania apelacyjnego od powodów oraz oddalenie wniosków dowodowych zawartych w apelacji.

Pozwana (...) sp. z o.o. w W. wniosła o oddalenie powództwa i zasądzenie na jej rzecz kosztów postępowania apelacyjnego od powodów. Wniosła także o pominięcie wniosków dowodowych zawartych w apelacji jako spóźnionych.

W toku postępowania apelacyjnego powodowie wnieśli także o zwrócenie się do Prokuratury Okręgowego w Warszawie o nadesłanie odpisu postanowienia o umorzeniu dochodzenia w sprawie PO III Ds. 216.2016 oraz Sądu Rejonowego dla Warszawy-Śródmieścia w Warszawie o wydanie odpisu postanowienia w sprawie II K 1314/17, a nadto z kopii dokumentów dołączonych do pisma z dnia 13 kwietnia 2018 r.

Pozwane spółki wniosły o oddalenie wniosków dowodowych powodów zgłoszonych w postępowaniu apelacyjnym.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja powodów była nieuzasadniona, podniesione w niej zarzuty nie zasługiwały na uwzględnienie.

W pierwszej kolejności należy odnieść się do licznych wniosków dowodowych zgłoszonych przez powodów w postępowaniu odwoławczym. Wnioski te podlegały oddaleniu. Jako spóźnione Sąd Apelacyjny ocenił wnioski o dopuszczenie dowodu z zeznań świadka K. B., bowiem w toku postępowania przed Sądem pierwszej instancji dziennikarze przygotowujący reportaż zeznawali o kontaktowaniu się z rzecznikiem Ministerstwa Zdrowia, w tym telefonicznym, zatem jeśli powodowie zamierzali wykazać, że opisane fakty nie miały miejsca, winni ten wniosek zgłosić przed Sądem Okręgowym, zaś okoliczność, że powodowie spodziewali się innej oceny zeznań dziennikarzy, nie uzasadnia dopuszczenia spóźnionego dowodu w postępowaniu apelacyjnym. Również za spóźniony, w zasadzie z tożsamyh przyczyn, należało uznać wniosek o przeprowadzenie dowodu z kopii decyzji z dnia 13 lutego 2012 r. dotyczącego E. K., bowiem nazwisko tej osoby oraz informacje o jej miejscu pracy, awansie pojawiły się w zeznaniach świadków-pracowników Ministerstwa i jeżeli, zdaniem powodów były one nieścisłe czy nieprawdziwe, to nie było przeszkód, aby zawniósować przed Sądem Okręgowym o przeprowadzenie dowodu z zeznań E. K. w charakterze świadka lub z przedłożonej obecnie kopii dokumentu.

Nie tylko niezasadny, ale wręcz niezrozumiały był wniosek o przeprowadzenie dowodów z dokumentów w postaci wniosku urlopowego powoda i zarządzenia z dnia 28 maja 2013 r. Wewnętrzna Polityka A., bowiem oba te dokumenty znajdują się już w aktach sprawy (odpowiednio k-649 i k-311), co więcej Sąd Okręgowy czynił w oparciu o nie ustalenia faktyczne, co znalazło wyraz w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku.

Pozostałe wnioski dowodowe o zwrócenie się o odpis postanowienia o umorzeniu postępowania i przeprowadzenie z niego dowodu oraz o przeprowadzenie dowodów z rozmaitych orzeczeń sądów były nieprzydatne do rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, o czym w dalszej części uzasadnienia.

Z uwagi na oddalenie wniosków dowodowych powodów zgłoszonych w postępowaniu apelacyjnym, Sąd Apelacyjny oceniał zarzuty zawarte w apelacji powodów w oparciu o materiał dowodowy zgromadzony przed Sądem pierwszej instancji.

Powodowie zgłosili szereg zarzutów naruszenia prawa procesowego- wadliwej oceny dowodów, jak również zarzuty naruszenia prawa materialnego.

W zasadzie w pierwszej kolejności należałoby odnieść się do zarzutów podważających ustalenia faktyczne, bowiem w świetle uchwały 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 31 stycznia 2008 r. sąd drugiej instancji rozpoznający sprawę na skutek apelacji nie jest związany przedstawionymi w niej zarzutami dotyczącymi naruszenia prawa materialnego, wiąże go natomiast zarzuty dotyczące naruszenia prawa procesowego, w granicach zaskarżenia bierze jednak z urzędu pod uwagę nieważność postępowania (III CZP 49/07, OSNC 2008/6/55). Jedynie w przypadku uznania, że postępowanie dowodowe nie było dotknięte wadami, można przyjąć, że prawidłowo został ustalony stan faktyczny w sprawie. Ponieważ zaś prawna kwalifikacja stanu faktycznego jest pochodną ustaleń, o prawidłowym zastosowaniu bądź niezastosowaniu prawa materialnego można mówić dopiero wówczas, gdy ustalenia stanowiące podstawę wydania zaskarżonego wyroku pozwalają na ocenę tej kwestii (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 listopada 2002r. IV CKN 1532/00. Lex nr 78323). Niemniej jednak nie może zejść z pola widzenia, że w tej sprawie pomimo licznych zarzutów związanych z oceną dowodów, to większość z nich kwestionuje ocenę prawną dokonaną przez Sąd Okręgowy, tj. przyjęcie, że dziennikarze w ustalonych okolicznościach dochowali standardów staranności i rzetelności dziennikarskiej, co przesądziło o braku bezprawności i uwolniło wydawców spornych materiałów od odpowiedzialności cywilnej.

Wskazać należy, że Sąd Okręgowy poczynił obszerne ustalenia faktyczne, wskazał dowody, które stanowiły podstawę tych ustaleń. Sąd Apelacyjny nie znalazł podstaw do uznania zarzutów naruszenia prawa procesowego za zasadne, jak

również do poczynienia odmiennych niż Sąd pierwszej instancji ustaleń faktycznych. Ustalenia dokonane przez Sąd Okręgowy są prawidłowe i sąd odwoławczy czyni je podstawą dalszych rozważań w tej sprawie.

Odnosząc się szczegółowo do zarzutów powodów w zakresie oceny dowodów należy wskazać, co następuje.

Niezasadne były zarzuty odnośnie braku kontaktu pozwanych z powodami oraz Ministerstwem Zdrowia przed emisją spornych materiałów ( w apelacji zarzuty 1a, b, c, h, i, j, k, l, m).

Zupełnie chybione są wywody powodów, gdy zarzucają, że co najmniej pozwana (...) sp. z o.o. w ogóle nie podjęła działań dla zweryfikowania podawanych przez pracowników Ministerstwa Zdrowia informacji u powodów i w samym Ministerstwie, skoro dziennikarze występowali jedynie w imieniu (...). Zwrócić należy uwagę, że wydawca odpowiada na podstawie art. 38 ust. 1 ustawy prawo prasowe, ale odpowiada tylko z tego tytułu, że ma faktyczny i tworzy wpływ na charakter wydawanych tytułów prasowych/programów telewizyjnych. Nie uwalnia się od odpowiedzialności wskutek powierzenia czynności redakcyjnych innym osobom, gdyż za te osoby odpowiada. Jednak nie oznacza to, że sam wydawca ma obowiązek gromadzenia materiałów, w tym uzyskiwania stanowisk od osób i instytucji, których dotyczą publikowane materiały. (...) sp. z o.o. odpowiada więc za czynności dokonane przez dziennikarzy, którym powierzono gromadzenie i przedstawianie materiałów następnie opublikowanych w wydawanych przez tę pozwaną programie. Nie można nie zauważyć, że powodowie kierując roszczenia przeciwko obu wydawcom, w toku procesu przed Sądem pierwszej instancji nie różnicowali zaangażowania każdej pozwanej spółki w przygotowanie i emisję spornych materiałów, a w związku z tym ich odpowiedzialności, co w zasadzie uniemożliwiło pozwany odniesienie się do formułowanych dopiero w postępowaniu apelacyjnym argumentów. Jednocześnie powodowie pomijają zeznania świadka T. P., który wprost powiedział, że współpracuje z oboma wydawcami, z czego wynika, że realizował sporne programy dla obu wydawców, zaś to ten dziennikarz zeznał, że osobiście telefonował do powoda M. A., co więcej przed emisją drugiego reportażu taki kontakt z powodem nawiązał, co jest niesporne. Nie ma powodu, aby uznać, że pozostali dziennikarze, tj. M. F. (1), A. O. i J. P. (1) działali jedynie na zlecenie (...) S.A., tym bardziej, że jak wynika z odpisu z rejestru pozwanej (...) sp. z o.o. druga pozwana spółka (...) S.A. jest jej współnikiem. Powyższe jest wystarczające do przyjęcia, że również pozwana (...) sp. z o.o. wykazała, że również w jej imieniu działali dziennikarze gromadzący materiał do spornych audycji.

Kwestia oceny, czy działania dziennikarzy w zakresie pozyskania stanowiska drugiej strony konfliktu były wystarczające, wymaga odniesienia się do tego, czego dotyczyły sporne materiały. Sąd Apelacyjny akceptuje tę ocenę Sądu pierwszej instancji, że podstawowym faktem zaprezentowanym w spornych materiałach było, że grupa pracowników Ministerstwa Zdrowia, z których kilkoro stało się bohaterami reportażu oskarża swoich przełożonych o nieprawidłowe postępowanie, które można opisać słowem mobbing. Słusznie przy tym Sąd Okręgowy zwrócił uwagę na treść odautorskich komentarzy, zapowiedzi i tytułów materiałów, w tym na stronach internetowych oraz ogólny wydźwięk reportażu. Wobec powyższego jest zupełnie naturalne, że dziennikarze wystąpili do Ministerstwa Zdrowia z prośbą o zajęcie stanowiska czy udział w programie. Pomimo twierdzeń powodów o niewystarczającym ich zdaniem kontakcie ze strony dziennikarzy, z zeznań dziennikarzy wynika, że M. F. (1) telefonowała do Rzecznika K. B., który odebrał telefon i odesłał do biura, zaś tam uzyskała informację, że to sam Rzecznik będzie się wypowiadał w sprawie, natomiast J. P. (1) telefonowała do sekretariatu Dyrektora, dowiedziała się, że Dyrektor jest na urlopie (k- 588 i nast. zeznania świadka M. F.), A. O. przed emisją drugiego programu udała się do Ministerstwa Zdrowia, z ekipą telewizyjną, aby uzyskać wypowiedź któregoś z powodów lub Rzecznika, ale zostali wyproszeni z budynku, jednak świadek ta zeznała, że uprzednio wielokrotnie telefonowała z prośbą o kontakt z tymi osobami, m.in. telefonowała do powoda M. A., który nie dobierał (k- 588 i nast. zeznania świadka A. M. –O.), z kolei J. P. (1) zeznała, że z Rzecznikiem był utrudniony kontakt, a pracownicy jego biura nie chcieli rozmawiać, nie wyrażali zgody na komentarz, odsyłali do Rzecznika (k-588 i nast. zeznania świadka J. P.), natomiast T. P. wskazał, że usiłował umówić się z Rzecznikiem, który jednak nie chciał się wypowiadać, co usprawiedliwiał toczącym się w tej sprawie postępowaniem prowadzonym przez odpowiednie służby, nie dopuszczał też sytuacji, że to Minister Zdrowia mógłby się wypowiadać w tej sprawie, nadto dziennikarz ten telefonował bezpośrednio do powoda M. A., wiedział, że jest nieobecny w pracy, przed emisją pierwszego materiału nie odbierał telefonu, odebrał przed emisją drugiego materiału, ale nie chciał rozmawiać. Powyższe wskazuje, że wbrew ocenie powodów, dziennikarze wykazali się dużą determinacją, aby poznać



stanowisko Ministerstwa Zdrowia w kwestii stawianych przełożonym przez pracowników zarzutów, jak również, aby uzyskać wypowiedź lub komentarz samych powodów. Przy czym nie bez znaczenia dla pozyskania komentarza samych powodów jest fakt, że w reportażu wyemitowanym dnia 13 kwietnia 2015 r. jego bohaterki odnosiły się zasadniczo do, ich zdaniem, niewłaściwych działań powoda M. A., zaś w drugim reportażu znajdują się odniesienia do osoby powódki J. M., którą jak słusznie uznał Sąd pierwszej instancji, osoby zainteresowane mogły zidentyfikować, pomimo nie podawania jej personaliów. Stąd też uzasadnione było poszukiwanie osobistego kontaktu z powódką J. M. dopiero przed emisją drugiego materiału, przy tym powódka nie wykazała, że w czasie realizacji programów na stronach Ministerstwa Zdrowia była informacja o siedzibie poszczególnych departamentów w poszczególnych lokalizacjach ze wskazaniem, które osoby z kierownictwa pracują w danej siedzibie. Aktualnie takie sprawdzenie na stronie Ministerstwa Zdrowia daje podstawy do stwierdzenia jedynie, że jako adres do korespondencji dla Departamentu (...), którego Dyrektorem jest powódka, widnieje ul. (...) i nie ma żadnej informacji o innej siedzibie tego Departamentu.

Nadto okoliczność, że dziennikarze wielokrotnie usiłowali skontaktować się z powodem M. A., potwierdził sam powód, który zeznał w charakterze strony, że pierwszy kontakt z nim był 21 kwietnia 2015 r. (czyli przed emisją drugiego programu), a sekretarka przekazała powodowi, że wcześniej było kilka telefonów od dziennikarzy, ale odmówiła kontaktu, mówiąc, że powód jest na urlopie, jak również wskazał, że między 13 a 17 kwietnia jego zastępca poinformował powoda o telefonach do sekretariatu powoda. Dodatkowo powód zeznał, że zazwyczaj na urlopie stara się nie odbierać telefonów, jak również, że dostęp do powoda tam, gdzie przebywał na urlopie był utrudniony, co w istocie potwierdza, że liczne próby kontaktu z powodem miały miejsce. Nie można zatem uznać, że wadliwa była w tym kontekście ocena dowodu z zeznań powoda, gdy Sąd Okręgowy poddał w wątpliwość stanowcze zaprzeczanie powoda, aby ktokolwiek z dziennikarzy kontaktował się z nim, aby poznać jego stanowisko, gdy tymczasem powód rozmawiał z T. P., co zostało wyemitowane w drugim reportażu. Ocena Sądu Okręgowego dotyczyła raczej wniosku powoda, że dziennikarze nie byli zainteresowani poznaniem stanowiska powoda, o czym świadczą stwierdzenia zeznającego powoda, że komentowanie sprawy przez powoda nie miało, jego zdaniem sensu, skoro już został na niego wydany wyrok, a nie tylko samego kontaktu z powodem.

Z powyższych zeznań świadków oraz powoda M. A. jasno wynika, że dziennikarze podjęli szerokie próby uzyskania stanowiska zarówno Ministerstwa Zdrowia, jak i samych powodów. Wbrew zatem stanowisku powodów, dowody przedstawione przez pozwanych na okoliczność kontaktowania się zarówno z Rzecznikiem Ministerstwa Zdrowia, jak i samymi powodami były wystarczające do poczynienia takich ustaleń, jak i przekonujące, jeżeli powodowie widzieli potrzebę zaprzeczenia tej okoliczności, winni to uczynić w toku procesu przed Sądem Okręgowym, co już wyżej wskazano w przypadku oddalenia wniosku o przesłuchanie w postępowaniu apelacyjnym K. B., jak również mogli wnioskować o przedstawienie bilingów, o których mowa w podnoszonym zarzucie.

Odnosząc się do zarzutu, że na około 8 godzin przed emisją pierwszego z reportaży pozwana (...) S.A. nie posiadała pewnej, potwierdzonej wiedzy o rzekomym mobbingu ( w apelacji zarzut 1d) uznać go trzeba za nieuzasadniony, jak również sprzeczny ze stanowiskiem powodów prezentowanym w zarzucie 1i, gdzie podnosi się, że pomimo posiadania wiedzy o zarzutach stawianych powodom, pozwana skierowała tylko krótki e-mail do Rzecznika Ministra Zdrowia. Jak się wydaje stanowisko powodów w zarzucie 1d wynika z subiektywnej oceny powodów, że zawarcie w mailu do Rzecznika Ministerstwa Zdrowia stwierdzenia o „ewentualnym” łamaniu (naruszaniu) praw pracowniczych świadczy o tym, że wiedza dziennikarzy nie była pewna. Sprowadza się to w istocie do oceny, czy wskazanie na ewentualność naruszeń ma znaczenie dla rzeczywistej wiedzy dziennikarzy, czy chodziło raczej o sposób sformułowania pisma. Abstrahując od tego, że dziennikarka sporządzająca rzeczne maile była przesłuchiwana w charakterze świadka i należało ją zapytać, z jakiej przyczyny zawarła słowo „ewentualnie” w prośbach kierowanych do Rzecznika, należy przypomnieć, że zgodnie ze Słownikiem Języka Polskiego słowo to oznacza „możliwy”. Właśnie o tym miały być programy- o możliwym mobbingu, bowiem dziennikarze wskazywali w nich na zarzuty kierowane wobec konkretnych przełożonych przez pracowników Ministerstwa Zdrowia, zaś samo zjawisko mobbingu nie zostało w nich przesądzone. Oczywiście powodowie, których dotyczyły relacje pracowników mogli to subiektywnie odczuć odmiennie.

Zawarcie w korespondencji mailowej powyższego sformułowania nie daje podstaw do uznania, że dziennikarze nie byli pewni wiarygodności źródeł swoich informacji.

Pozostałe zarzuty naruszenia prawa procesowego, których intencją było podważenie wiarygodności źródeł informacji pozyskanych przez dziennikarzy przy gromadzeniu i wykorzystaniu materiałów (w apelacji zarzuty 1 e, f, g i 2) również nie zasługiwały na uwzględnienie. Sprowadzały się one do wykazywania przez powodów, że stawiane powodom w reportażach zarzuty nie potwierdziły się. Dotyczyły one więc oceny prawnej dokonanej przez Sąd Okręgowy.

Tym niemniej sąd odwoławczy ma obowiązek odniesienia się do zarzutów zawartych w apelacji, zatem należy wskazać, że ocena powodów, że zeznania świadków M. D. (1), S. S. (1), J. D., W. D. (2), A. P. i M. M. o przypadkach niewłaściwego traktowania przez przełożonych były niewiarygodne, zaś wiarygodne były jedynie zeznania świadków K. I., K. W. i M. K., co do przebiegu wyjazdu służbowego do K. oraz M. S. w zakresie złego traktowania jej przez A. P., stanowi jedynie subiektywną ocenę apelujących. Sąd Okręgowy szczegółowo wskazał, z jakich przyczyn zeznaniom niektórych świadków dał wiarę, a niektórym tej wiary odmówił. Ocenę tę należy podzielić.

W żadnym razie nie zostało w tej sprawie wykazane, że świadkowie M. D. (1), S. S. (1), J. D., W. D. (2), A. P. i M. M. ustalały jeszcze przed emisją spornych materiałów wspólną wersję zdarzeń ani, że utrzymywały jakiegokolwiek relacje, tym bardziej, że pracowały w różnych miejscach w Ministerstwie. Bez znaczenia dla oceny wiarygodności zeznań tych świadków miał przebieg ich kariery zawodowej oraz okoliczność, że w terminie późniejszym po emisji materiałów powstały dokumenty, które zdaniem powodów potwierdzają bezpodstawność zarzutów. Okolicznościami, które podlegały ocenie przez Sąd Okręgowy w tej sprawie było zachowanie rzetelności i staranności dziennikarskiej, nie zaś ustalenie, czy dochodziło w Ministerstwie Zdrowia i to ze strony powodów niewłaściwych zachowań względem pracowników Ministerstwa, w tym zeznających w niniejszej sprawie w charakterze świadków, bowiem jak to już wskazano tematem spornych materiałów były oskarżenia stawiane przez pracowników swoim przełożonym. W związku z tym Sąd Okręgowy nie czynił ustaleń i nie formułował ocen w zakresie wystąpienia zjawiska mobbingu w Ministerstwie Zdrowia. Natomiast słusznie stwierdził, że opisywane przez świadków sytuacje były zbieżne z tym, co podawali dziennikarzom zbierającym materiał i mówili w wyemitowanych programach, a jednocześnie wzajemnie spójne.

Ocena zeznań świadków K. I., K. W., M. K. i M. S. również zasługuje na akceptację. Rzeczywiście zeznania tych osób jako nadal pracujących w Ministerstwie należało oceniać z ostrożnością, tym bardziej, że powódka J. M. jest w nim Dyrektorem Departamentu. Nadto nie można nie zauważyć, że zeznania osób biorących udział w podróży służbowej do K., są w zasadzie zbieżne z zeznaniami J. D. co do samego jej przebiegu- świadek K.-D. przyznała, że nie była zadowolona z nagłego wyjazdu, gdyż dowiedziała się o nim będąc w pracy i nie będąc przygotowana, gdy tymczasem świadek I. zeznała, że ona o podróży wiedziała dzień wcześniej i miała walizkę, zeznała również, że K. W. też wiedziała wcześniej o podróży i również była przygotowana do niej. Zatem odmienna ocena dolegliwości tej podróży służbowej mogła wynikać z faktu, że świadek K.-D. „została oderwana od biurka” z nakazem natychmiastowej podróży służbowej, co zeznała świadek I.. Co więcej, zdaniem Sądu Apelacyjnego trafne było też stanowisko świadka K.-D., że zasadniczo podróż ta była bez sensu, bowiem można wskazać, że fakty powszechnie znane dają podstawę do stwierdzenia, że nie ma możliwości dojechania z W. do K. w ciągu mniej niż 3 godzin, a jest bezsporne, że wyjazd nastąpił około 13.00 (nawet po 13.00), zaś założenie było takie, że kontrola w K. w dwóch podmiotach miała się rozpocząć przed 16.00. Stąd też krytyczne uwagi, że świadek K.-D. musi jechać na tę kontrolę jawią się uzasadnione okolicznościami, tym bardziej, że wszyscy uczestnicy podróży zgodnie wskazali, że świadek K.-D. cierpiała na chorobę lokomocyjną. Zeznania świadków I., W. i K., które wskazują na niewłaściwą postawę świadka K.-D. („krytykowała dyrekcję, swoją przełożoną”, „była anty”), stanowią wyolbrzymienie problemu, ale również –także wobec treści notatek składanych przez tych świadków bezpośrednio po tej podróży- stanowią niejako usprawiedliwienie tych osób wobec pracodawcy, gdyż kontrola musiała zostać kontynuowana w późniejszym terminie.

Gdy chodzi o zeznania świadka S., to nie można nie zauważyć, że świadek P. potwierdziła, że miała pretensje do swojej przełożonej w związku z negatywną oceną pracy, którą otrzymała, ale zaprzeczyła, aby kierowała wobec niej groźby. Jednocześnie świadek S. przyznała, że pomiędzy nią i A. P. doszło do pogorszenia relacji, natomiast z

powódką utrzymuje dobre relacje, a nadto powódka jest jej przełożoną, co również daje podstawę do ostrożnej oceny wiarygodności zeznań tego świadka.

W konsekwencji ocena zeznań świadków oraz stron postępowania została dokonana przez Sąd Okręgowy właściwie i Sąd Apelacyjny ją akceptuje. Jak to już wskazano wyżej wynikające z tej oceny dowodów ustalenia faktyczne były prawidłowe i zostały zaakceptowane przez Sąd Apelacyjny.

Odnosząc się do zarzutów naruszenia art. 244 § 1 i 2 k.p.c. w zw. z art. 233 § 1 k.p.c. w kontekście uznania za nieistotne dla rozstrzygnięcia wskazanych w tym zarzucie dowodów, wskazać należy, że ocena ta była prawidłowa. Również Sąd Apelacyjny oddalając wnioski dowodowe o przeprowadzenie dowodów z dokumentów zgłoszone przez powódów w postępowaniu apelacyjnym uznał, że nie są one przydatne dla rozstrzygnięcia. Powyższe stanowisko wiąże się nierozzerwalnie z oceną prawną dokonaną przez Sąd Okręgowy w zakresie braku bezprawności w związku z zachowaniem przez pozwanych rzetelności i standardów staranności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów, jak również działania w obronie uzasadnionego interesu społecznego.

Oceniając zarzuty naruszenia art. 12 ust. 1 ustawy prawo prasowe w zw. z art. 24 k.c. należy wskazać, że normy konstytucyjne i normy prawa międzynarodowego chronią zarówno swobodę wypowiedzi i wolność prasy (art. 14, 54 Konstytucji RP, art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności), jak i dobra osobiste, w tym dobre imię jednostki (art. 47 Konstytucji RP, art. 8 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności). Sąd Apelacyjny wskazuje, że obie te wartości i chroniące je prawa, które pozostają w kolizji w tej sprawie, ujmowane abstrakcyjnie są równocenne i równoważne. Jak wskazano w uchwale 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04, (którą również przywołał Sąd Okręgowy) odwołując się do regulacji prawa cywilnego i prasowego oraz norm konstytucyjnych i międzynarodowych, w tym orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, prawo do wolności słowa i prawo do ochrony czci mają jednakową rangę i jednakowy jest poziom udzielanej im ochrony prawnej. Żadnemu z tych praw nie można przyznać pierwszeństwa i żadne z nich nie ma charakteru absolutnego. Rozstrzygnięcie występującej pomiędzy tymi wartościami kolizji powinno następować in casu, a więc przy uwzględnieniu okoliczności faktycznych i prawnych danej sprawy. Zarazem w przywołanej uchwale 7 sędziów Sądu Najwyższego wskazano, że oceniając daną wypowiedź dziennikarską naruszającą cudze dobra osobiste konieczne jest rozważanie dwóch elementów. Po pierwsze dokonanie oceny, czy dana publikacja realizuje godny ochrony interes społeczny, oraz po drugie, czy w odniesieniu do danej publikacji zostały wypełnione przez dziennikarza obowiązki wynikające z art. 12 ust. 1 ustawy Prawo prasowe, a więc, czy zachowana została szczególna staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych.

W świetle powyższych kryteriów należało ocenić zachowanie pozwanych w tej sprawie, bowiem to pozwane spółki ponoszą odpowiedzialność za działania dziennikarzy. Tego zaś dokonał Sąd pierwszej instancji, ocena ta była trafna.

Charakteryzując pojęcie „uzasadnionego interesu społecznego” podkreślono w przywołanej uchwale, że w wypadku publikacji prasowych interes ten wyraża się przede wszystkim w urzeczywistnianiu zasad jawności życia publicznego i prawa społeczeństwa do informacji. Dotyczy on sfery życia publicznego, takiej więc, w ramach której można mówić zarówno o istnieniu potrzeby ważnej w demokratycznym społeczeństwie otwartej debaty publicznej, jak i o takim prawie do uzyskiwania informacji, które wymaga realizacji przez środki społecznego przekazu.

W ocenie Sądu Apelacyjnego nie budzi wątpliwości, że sporne materiały realizowały tak pojęty, godny ochrony interes społeczny, bowiem poruszały zagadnienie doniosłe z punktu widzenia życia społecznego, tj. dotyczyły zarzutów pracowników wobec przełożonych o stosowanie mobbingu. Podejmowały ważne tematy niewłaściwych zachowań pracodawcy (przełożonego) wobec pracownika (podwładnego), wzbudzające uzasadnione zainteresowanie opinii publicznej.

W świetle powyższego zasadniczą okolicznością istotną dla rozstrzygnięcia tej sprawy była ocena działania pozwanych ze względu na dochowanie przez dziennikarzy obowiązków nałożonych w art. 12 ust. 1 Prawa prasowego, a więc obowiązków szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych. Trafnie wskazał Sąd pierwszej instancji, że obowiązek zachowania przez dziennikarza szczególnej staranności i rzetelności,

jak podnosi się w orzecznictwie, „oznacza kwalifikowaną staranność i rzetelność”. Chodzi tu w istocie o wzorzec staranności wymagany od profesjonalisty z uwzględnieniem specyfiki wykonywanego zawodu, w tym wypadku zawodu dziennikarza. Jak zostało to podkreślone w przywołanej powyżej uchwale 7 sędziów SN z dnia 18 lutego 2005 r., dla oceny spełnienia kryteriów szczególnej staranności i rzetelności działania dziennikarza najistotniejsze znaczenie ma rodzaj i rzetelność źródła informacji (dziennikarz nie powinien opierać się na źródle, którego obiektywizm lub wiarygodność budzi wątpliwości), sprawdzenie zgodności z prawdą uzyskanych informacji przez sięgnięcie do wszystkich innych dostępnych źródeł i upewnienie się co do zgodności informacji z innymi znanymi faktami, a także umożliwienie osobie zainteresowanej ustosunkowania się do uzyskanych informacji. Z kolei na etapie wykorzystania materiałów prasowych istotne jest przede wszystkim wszechstronne, a nie selektywne przekazanie informacji, przedstawienie wszystkich okoliczności i niedziałanie „pod z góry założoną tezę”, a także rozważenie powagi zarzutu, znaczenia informacji z punktu widzenia usprawiedliwionego zainteresowania społeczeństwa oraz potrzeby (pilności) publikacji.

Jednocześnie dla dokonania powyższej oceny, co wynika z natury rzeczy i zasad logiki, okolicznościami relewantnymi dla oceny bezprawności naruszenia dóbr osobistych są okoliczności istniejące w chwili dokonanego naruszenia. Ocenie bowiem podlega stan rzeczy możliwy do poznania i uchwycenia przez dziennikarzy w chwili gromadzenia i publikacji spornych materiałów. Bez znaczenia pozostają fakty zaistniałe po dokonanym naruszeniu, wówczas bowiem ocena dokonywana byłaby ex post. Stąd też jak wskazano wyżej nie miały znaczenia dokumenty dotyczące zdarzeń zaistniałych po publikacjach spornych materiałów. I tak nieprzydatne do rozstrzygnięcia były protokół i wystąpienie pokontrolne Państwowej Inspekcji Pracy ( maj-czerwiec 2015 r.), postanowienie Rzecznika Dyscyplinarnego z 2 czerwca 2015 r., orzeczenie Wyższej Komisji Dyscyplinarnej z 26 października 2015 r., postanowienia Rzecznika Dyscyplinarnego OIRP z 29 października 2015 r., jak również dokumenty, o przeprowadzenie dowodu z których wnosili powodowie w postępowaniu apelacyjnym.

W ustalonych w sprawie okolicznościach nie ulega wątpliwości, że dziennikarze zajęli się tematem oskarżeń pracowników o mobbing stosowany wobec nich w Ministerstwie Zdrowia. Zebrali relacje wielu osób, które były zbieżne, wskazywały na nieprawidłowe zachowania przełożonych, których doświadczali lub byli ich naocznymi świadkami, zweryfikowali dokumenty dotyczące problemów zdrowotnych tych osób, podjętego leczenia, jak również weryfikowali informacje o złożonych pozwach. Nadto zwrócili się o stanowisko do Ministerstwa Zdrowia, jak również usiłowali nawiązać kontakt z powodami celem uzyskania ich komentarza. Należy zauważyć, że słuszne było stanowisko Sądu Okręgowego, że czas od rozpoczęcia zbierania materiałów do publikacji był wystarczający do właściwego ich zgromadzenia. Natomiast dziwić może bierność Ministerstwa Zdrowia, bowiem ustalony stan faktyczny wskazuje na swoistą blokadę informacyjną- odsyłanie dziennikarzy do innych podmiotów, odmowa rozmowy, wystąpienia w programie, gdy dotyczył ona tak istotnej społecznie kwestii. Wreszcie nadesłany mail 13 kwietnia 2015 r., który de facto potwierdzał, że pracownicy formułowali zarzuty dotyczące naruszenia praw pracowniczych i stosowania przemocy psychicznej przez dyrektora generalnego, co skutkowało zawiadomieniem przez Ministra Zdrowia Szefa Służby Cywilnej, jedynie utwierdził dziennikarzy w przekonaniu, że ich źródła są wiarygodne. Nie można też nie zauważyć, że w pierwszym wyemitowanym materiale zamieszczona została wypowiedź piosła L., który również potwierdził dziennikarzom, że docierały do niego informacje na temat nieprawidłowego traktowania pracowników w Ministerstwie Zdrowia. Podobnie wskazano na informację od Szefowej Służby Cywilnej, że wiadomości, informacje o mobbingu w Ministerstwie Zdrowia docierały do niej od połowy 2013 r. Te wypowiedzi także potwierdzały zebrane przez dziennikarzy materiały. W takiej sytuacji przyjęcie przez dziennikarzy w okresie od 9 do 22 kwietnia 2015 r., że podawane im przez bohaterów reportaży oraz innych pracowników Ministerstwa Zdrowia informacje są zgodne z prawdą było uprawnione, tym bardziej przy braku takiej reakcji Ministerstwa, która podważałaby wiarygodność źródeł informacji. Na datę publikacji spornych materiałów wiedza dziennikarzy była taka, jak przedstawiona w reportażach, wykazywanie po fakcie naruszenia dóbr osobistych, że źródła informacji były niewiarygodne lub stawiane zarzuty nie zostały potwierdzone w toku dalszych czynności przez właściwe organy nie może być więc skuteczne.

Należy także zwrócić uwagę na podnoszone w orzecznictwie tezy, że utożsamianie obowiązku rzetelnego i starannego informowania z wymaganiami wykazania w każdym wypadku prawdziwości stawianych zarzutów prowadziłyby do

istotnego ograniczenia możliwości wypełniania zadań prasy w demokratycznym społeczeństwie. Dziennikarz ma bowiem ograniczone środki i możliwości w zakresie ustalania faktów, bez porównania przy tym mniejsze aniżeli te, które pozostają w dyspozycji organów ścigania lub wymiaru sprawiedliwości (czy innych właściwych organów). Nie sposób więc wymagać od dziennikarza takiej obszerności i ścisłości ustaleń, jakie można uzyskać we właściwych, sformalizowanych postępowaniach sądowych, w których zresztą ostatecznie „dojście do prawdy” zajmuje niekiedy kilka lat (zob. m.in. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 marca 2002 r., I CKN 535/00, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 maja 2003 r., I CKN 463/01, a zwłaszcza przywoływana już kilkakrotnie uchwała siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2005 r.).

Wobec powyższego uznanie przez Sąd Okręgowy w okolicznościach tej sprawy, że pomimo naruszenia dobrego imienia powodów, żądanie nie zasługuje na uwzględnienie, bowiem pozwani udowodnili brak bezprawności działania dziennikarzy, było prawidłowe. Nie zasługują także na akceptację zarzuty powoda M. A. dotyczące braku autoryzacji jego wypowiedzi w rozmowie telefonicznej z dziennikarzem T. P.. W świetle przywołanych przez skarżącego przepisów autoryzacji podlegają wypowiedzi zawierające informacje pochodzące od rozmówcy przed ich upublicznieniem. Dziennikarza nie może odmówić osobie udzielającej informacji autoryzacji dosłownie cytowanej wypowiedzi, co oznacza, że inicjatywa zabiegu autoryzacji powinna wyjść od osoby udzielającej informacji, dopiero wówczas dziennikarz nie może nie wyrazić zgody na autoryzację. Z przepisów nie wynika, aby dziennikarz miał obowiązek zabiegania o autoryzację. Należy wskazać, że w tej sprawie powód nie udzielił dziennikarzowi żadnych informacji, poza odmową rozmowy i skomentowania stawianych zarzutów, co już samo w sobie przesądza, że w ujawnionej rozmowie telefonicznej powód nie zwarł takich wypowiedzi, które wymagałyby autoryzacji, a nadto nie zastrzegł, że takiej autoryzacji żąda.

W związku z tym zarzuty naruszenia prawa materialnego - art. 12 ust. 1 pkt 1 Prawa prasowego w zw. z art. 24 k.c. oraz art. 14 ust. 1 w zw. z art. 12 Prawa prasowego były również nieuzasadnione.

Z powyższych względów Sąd Apelacyjny nie znalazł podstaw do uwzględnienia zarówno zarzutów naruszenia prawa procesowego, jak i prawa materialnego.

Z tych przyczyn Sąd Apelacyjny oddalił apelację na podstawie art. 385 k.p.c., orzekając o kosztach postępowania apelacyjnego na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 108 § 1 k.p.c. biorąc pod uwagę wysokość stawek wynagrodzenia pełnomocników obowiązujących w dacie wniesienia apelacji.

Beata Byszewska Dorota Markiewicz Katarzyna Jakubowska-Pogorzelska